

# GAZETA PORANKA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8577

Lwów, środa 1 sierpnia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

## Jaremcze omal nie padło pastwą wielkiego pożaru.

Urzędniczy projekt uregulowania płac. — Straszna katastrofa lotnicza pod Kaliszem. — Zbrodniarz w pow. husiatyńskim wykryty po 5 latach. — Polski lot do Bagdadu rozpoczęty.

Nicejską najdelikatniejszą oliwę do sałat poleca Fa „Zakopane“ Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24. — Leona Sapiehy 25.

### WYJAZD MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Jutro w południe min. spraw wewn. gen. Składkowski przekaże w prezydium Rady ministrów obowiązki zastępcy premiera ministrowi Moraczewskiemu. Wieczorem min. Składkowski wyjeżdża do Paryża.

### POWRÓT WICEMIN. JAROSZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ps.) Dziś powrócił z urlopu wiceminister spraw wewn. Jaroszyński, który 31 bm. obejmuje urzędowanie. Jak już donosiliśmy — jutro wyjeżdża na urlop do Paryża min. Składkowski, którego zastępstwo obejmuje wicem. Jaroszyński.

### WIELKA DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ps.) W magistracie warszawskim została ostatnio wykryta defraudacja, której dopuścił się jeden z kierowników oddziału Piłarski. Znikł on po zdefradowaniu przeszło 200.000 zł. Defraudację wykryto podczas badania ksiąg, przyczem aresztowano dwóch podwładnych Piłarskiemu urzędników. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

### WIELKIE WŁAMANIE DO SĄDU W KIELCACH.

Lublin, 30. lipca. (Tel. G. P.) Nieznani złoczyńcy włamali się do gmachu Sądu okr. w Kielcach i w dziale hipotecznym porozrzucali papiery, oraz akta. Następnie wdarli się do kancelarii rejenta Skalskiego, rozpruli kasę ogniową i zabrali 3000 zł., oraz szereg papierów wartościowych.



GDY LOKAJ ZAPALA MIŁOŚCIĄ DO PANI...  
(Do artykułu na str. 10-tej.)

## Stresemann przybędzie do Paryża.

GDYŻ KONFLIKT FRANCUSKO-NIEM. ZOSTAŁ ZAŁATWIONY.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Ostatni konflikt francusko-niemiecki jest już zupełnie załatwiony i Francja spełniła żądanie Niemiec wydania oskarżonych swego czasu przez sąd wojskowy w Nadrenji obywateli niemieckich. Przyjazdowi Stresemanna do Paryża nie już więc nie stoi na przeszkodzie. Stresemann przybywa 25 sierpnia w towarzystwie podsekretarza stanu Schuberta i radcy min. Gausse.

Z Paryża udaje się, po podpisaniu paktu Kelloga, do Genewy. Powrót jego do Berlina jest projektowany około połowy września.

### POLAK WYGRAŁ MILJONY W Sopotach.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Z Gdańska donoszą dzienniki, tutejsze, że inż. Gliński „rozbil“ bank ruletowy w Sopocie, wygrywając około 2 miliony guldenów.

### ŻEGLUGA NA WIŚLE USTAJE.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) W związku z długotrwałą posuchą i niskim stanem wody na Wiśle żegluga na przestrzeni Warszawa-Puławy została wstrzymana.

### KRADNA, JAK KRUKI.

Moskwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Przeprowadzone przez Rabkrin rewizje na poczcie gubernialnej w Jakucku (Siberja) doprowadziły do wykrycia defraudacji na sumę przeszło 2 milionów rubli. W związku z temi wynikami rewizji, aresztowano 14 urzędników.

Moskwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Wykryte zostały wielkie nadużycia w kierownictwie moskiewskiego węzła kolejowego. Aferzyści dopuścili się niebawym wprost przestępstw.

### ZDEFRAUDOWAŁ KILKA MILJONÓW FRANKÓW.

Bruksela, 30. lipca. (Tel. G. P.) W prasie tutejszej ukazały się wiadomości o aresztowaniu dyrektora jednego z większych banków. Dyrektor ten miał zdefrardować poważne sumy, sięgające wysokości kilku milionów franków. Aresztowanie wywołało wśród sfer finansowych ogromną sensację. Pisma nie podają nazwiska defraudanta, ani nazwy banku.

### SPISEK NA ŻYCIE PREZYDENTA KUBY.

Londyn, 30. lipca. (Tel. G. P.) Z Hawany donoszą, iż policja wykryła spisek na życie prezydenta republiki Kuby. W Santjago aresztowany został wyższy urzędnik, Gonzales, podejrzany o udział w spisku.



## Popisy polskich komunistów w Moskwie

**LESZCZYŃSKI DAJE „WYGAWOR” PARTJI KOM. W POLSCE ZA NIEDOLEŚTWO I NIESUBORDYNACJĘ. — TOW. KOSTRZEWA ŻĄDA WZMOCNIENIA AGITACJI W POLSCE. — DABAL DOMAGA SIĘ INTENZYWNEGO BOLSZEWIZOWANIA WSI POLSKIEJ.**

Moskwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) W czasie wczorajszych obrad plenarnych VI kongresu kominternu z ramienia komunistycznej partii polskiej przemawiał Leszczyński (Leński). Wystąpił on z ostrą krytyką polityki większości komunistów polskich, która dopuściła się szeregu ciężkich błędów, przede wszystkim w zakresie „mylnej oceny dążeń polskiego kapitalizmu do ekspansji” i w zakresie „niedostatecznego brania pod uwagę agresywnych tendencji polskiego faszyzmu w stosunku do Sowietów”. Poza tem większość „Cika” komunistycznej partii polskiej dopuściła się złamania dyscypliny w stosunku do Kominternu przy rozwiązywaniu warszawskiego komitetu partii, oraz centralnego komitetu polskiego Komso-molu. Powyższe represje organizacyjne przedsięwzięte były przez władze polskiej partii kom. bez porozumienia z IKKI.

Przemówienie Leszczyńskiego, uważanego za przywódcę opozycji w komuniźmie polskim, odśladnia ostrość sporów, których terenem od dłuższego czasu jest K. P. P. Charakterystyczny jest ustęp przemówienia Leszczyńskiego, w którym zwraca się on przeciw polityce większości C. K. P. Komunistycznej partii polskiej, która niedostatecznie zwalczała „rewolucyjny ukraiński komun. partii zach. Ukrainy”.

Przedstawicielka większości P. K. komunistycznej partii Polski Kostrzewa w przemówieniu na plenum kongresu doprowadziła konieczności wzmocnienia kampanii agitacyjnej w Polsce, a skierowanej przeciwko jakikolwiek wojnom. Mówczyni twierdziła, iż faszystowskie rządy w Polsce opierają swą politykę na agresji

wobec SSSR.(?) Problemy taktyki wyborczej wywołały w K. P. P. walkę fikcyjną, która powinna być likwidowana na drodze współpracy obu odłamów.

Z ramienia Krestinternu (Włosciańskiej Międzynarodówki komunistycznej), głos zabral h. poseł na Sejm Rzplitej Dabul. Stwierdził on, iż niektóre partje komunistyczne zbyt mało zwracają uwagi

na rozwój propagandy komunistycznej na wsł. Mówca domaga się urządzenia w Moskwie specjalnego zjazdu dla ułożenia sposobów silniejszej infiltracji komunizmu na teren wiejski. Zapobiegłoby to też tendencjom niektórych działaczy komunistycznych do dalszej likwidacji działalności komunistycznej wśród chłopów.

—0—

KNO „L E W”

Dziś wtorek 31/VII, br. **PREMJERA.**

Jeden z najwspanialszych filmów produkcji „Metro - Goldwyn - Mayer”  
Dramat erotyczny  
sensacyjny p. t. **„Niebezpieczna dziewczyna”**

W głównej roli:

**Konstancja Talmadge i Conwaylarie.**

Ponadto do kina komedia 2 aktowa.

## Por Kalina i Szalas dzś rozpoczęli lot z Dabla do Bagdadu.

Warszawa, 30 lipca. (Tel. G. P.) Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do stwierdzenia, że porucznicy lotnicy Kalina i Szalas, którzy wystartowali dziś rano z Dabla, odbędą lot do Bagdadu i z powrotem.

has, którzy wystartowali dziś rano z Dabla, odbędą lot do Bagdadu i z powrotem.

### Z kroniki wypadków i katastrof.

## Straszna katastrofa lotnicza pod Kaliszem.

**SAMOLOT ROZBIŁ SIĘ, DWAJ OFICEROWIE - LOTNICY ZGINELI.**

Warszawa, 30 lipca. (Tel. G. P.) Teren majątku Zbiersk powiatu kaliskiego, był widownią krwawej katastrofy lotniczej. O godz. 6-tej wylądowała eskadra lotnicza, składająca się z 37 samolotów. Podczas lądowania jeden z aparatów „Potez” XVA Nr. 24080 rozbił się o

ziemię. Pilot - dowódca eskadry kpt. Jeziarczyk i obserwator kapral Schneider ponieśli śmierć. Samolot uległ zniszczeniu. Zabitych przewieziono do ambulatorium w Kaliszu. Przybyły władze wojskowe, które wszczęły dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

## Olbrzymi pożar w Warszawie.

**SPŁONEŁA FABRYKA INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH NA 5. PIĘTRZE PASAZU. — SZKODA WYNOŚI OKOŁO 200 TYS. ZŁ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ps) Dziś o godz. 7.15 warszawska straż pożarna została zaalarmowana wieścią o wybuchu wielkiego pożaru przy ul. Długiej 50., gdzie palił się pasaż Simonsa, a mianowicie 6 jego piętro, mieszczące fabrykę instalacji elektrycznych niejakiego Żelazo. Pożar rozszerzył się do niesłychanych wprost rozmiarów. Fabrykę tę, która jest obecnie w stanie remontu, opuścili robotnicy o godz. 5-tej wieczór. W godzinę później

wyszedł również właściciel, nie zauważywszy niczego podejrzanego. Dach nad fabryką był niedokończony, na podłodze znajdowały się wióry, błona izolacyjna i benzol.

Akcję ratunkową prowadziły wszystkie oddziały straży pożarnej, oraz policja. Akcja ta była niesłychanie utrudniona i trwała przeszło 2 godziny. Jeden ze strażaków został poparzony. Tłumy publiczności zatrzymała policja. Dzięki energicznej pracy strażaków zdołano o g.

9.30 wieczór pożar zlokalizować. Szkody dotychczas nie są ustalone, jednakże na pewno przekroczą one sumę 200.000 zł.

### MASOWE PODPALANIA NA SOW. UKRAINIE.

Moskwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) „Prawda” podaje, że na Ukrainie sowieckiej szerzy się klęska pożarów. W okręgu Dniepropietrowskim zanotowano w ciągu miesiąca 370 wypadków pożaru. Władze sowieckie wyznaczyły premje na wykrycie podpalaczy.

### DZIELNY OFICER UTONAŁ, RATUJĄC KOBIETĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ps.) Kapitan Kotwicz z 2 depart. M. S. Wojsk. pośpieszył dziś na pomoc pewnej nieznannej z nazwiska kobiecie, która zaczęła tonąć i wyratował ją. W ostatniej chwili stracił siły i porwany przez wir wodny, zatonął. Poszukiwania nie dały wyniku.

### 3 ROBOTNIKÓW ZABITYCH PRZY BUDOWIE.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) W miejscowości Vezonobera w dep. Gard runcła ściana szczytowa nowo wybudowanego domu. Na rusztowaniu znajdowało się 9 robotników, z których 3 zostało zabitych, a 6 ciężko rannych.

### KARUZELA MASAKRUJE PUBLICZNOŚĆ.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Na jarmarku w Tourcoing koło Lille oderwała się barjera od znajdującej się w pełnym pędzie karuzeli. Barjera, rzucona na stojącą koło karuzeli publiczność zraniła 7 osób.

### NIE WYPADEK LECZ SAMOBÓSTWO.

Wiedeń, 31. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień, córka Artura Schnitzlera popełniła w Wenecji samobójstwo, a nie — jak poprzednio donoszono — padła ofiarą wypadku. Artur Schnitzler, który natychmiast wyjechał do Wenecji, ciężko zachorował.

### KATASTROFA MOTORÓWKI.

Oslo, 30. lipca. (Tel. G. P.) Motorówka, w której znajdowało się 10 podróżnych pod Segnefjrd wyrzuciła się skutkiem zbyt ciężkiego obciążenia. Z 10 podróżnych 9 zginęło, a zaledwie jeden został wyratowany.

### POŻAR W KINIE WIEZIENNEM.

Houston, (Texas) 31 lipca. (Tel. G. P.) W czasie przedstawienia, odbywającego się w kinie więzienia, wybuchł pożar od rzuconej nieostrożnie zapalniczki. Dwóch więźniów spaliło się, 21 zostało ciężko poparzonych.

### KATASTROFA NA KOLEI POWIETRZNEJ.

N. Jork, 31. lipca. (Tel. G. P.) Nastąpiło tu zderzenie dwóch pociągów kolei powietrznej, przyczem 50 osób odniosło rany, z czego 3 śmiertelne.

### KATASTROFALNY WYLEW AMURU.

Moskwa, 31. lipca. (Tel. G. P.) Powódź rzeki Amur przybiera rozmiary równające się wielkiej katastrofie zimowej. Amur wylał tak silnie, że szerokość jego na niektórych odcinkach dochodzi do 2 km.

**Daj grosz na cele T.S.L.**

**Olbrzymi wybór!**

**Dla Pań i Panów!**

**Trenchcoat płaszcze i kurtki, b'elizna, kapelusze, krawaty, obuwie, przybory do podróży**

**z 10% RABATEM 10%**

**W AMERICAN HOUSE**

**Lwów, Kopernika 5**

**Telefon 44-78.**

# Nadzwyczajna premia dla palaczy g. l. z Pełnowatek „ALTESSE” i „MOKKA”

Kto złoży sto kuponów otrzyma cenny upominek.

## Zawody lekkoatletyczne na Olimpiadzie amsterdamskiej.

BIEGI, RZUT MŁOTEM, PODNOSZENIE CIĘŻARÓW I SZERMIERKA NA FLORETY.

Amsterdam, 30. lipca. (Tel. G. P.) Dziś rozegrane zostały na Olimpiadzie następujące konkurencje lekkoatletyczne:

**W półfinale biegu na 100 m.:** Pierwszy półfinał wygrał Mac Allister, Stany Zj. 10 sek., drugi Williams, Kanada; 2-gi półfinał London, Anglia 10.6 sek., Lamers Niemcy. **Finał w biegu na 100 m.** wygrał Williams, Kanada, w czasie 10.8 sek., sprawiając wielką niespodziankę; drugie miejsce zajął London, Anglia, o 20 cm. z tyłu, trzeci był Lamers, Niemcy.

**Rzut młotem:** 1) Kallaghan, Irlandja 51.30 m., 2) Skoeld, Szwecja, 51.29 m.

**Finał w biegu na 400 m. z płotkami:** 1) Lord Burgley, Anglia 53.4 sek., 2) Zuchel Stany Zj., 3) Taylor, 4) Petersen Szwecja. Wszyscy finaliści przyszedli do mety zupełnie wyczerpani. **Niespodzianka była porażka Taylora.**

**Półfinał biegu na 800 m. 1 półfinał:** 1. Pulner, Ameryka 1.55.6 sek., 2. Lowe, Anglia, 3. Kelles, Francja. 2. półfinał: Byleng, Szwecja 1.55.6 s., 2. Watson, Ameryka. 3. półfinał: Lyod Hahn, Ameryka 1.52.6 sek., 2. Edwards, Kanada 3. Serafin Martin, Francja.

Pozatem odbyły się przedbiegi: półfinał biegu na przestrzeni 100 m. dla pań. Polska zawodniczka Breyerówna nie startowała z powodu niedyspozycji. Do finału biegu tego, który odbędzie się jutro zakwalifikowano: Rosenfeld, Smith i Cuck, Kanada. Smith i Steinberg, Niemcy oraz Robinson, Ameryka. Odpadły w półfinale także zawodniczki, jak Lunckers, Niemcy i zawodniczka światowa Ragibeau, Francja.

W podnoszeniu ciężarów rozegrano dziś finał w wadze półciężkiej i ciężkiej.

W wadze półciężkiej pierwsze miejsce zajął Noster, Egipt 355 kg., 2. Hostin, Francja 352.5 kg. W wadze ciężkiej Strassberg, Niemcy 372.5 kg., 2. Lukaan 370 kg. W drużynowych spotkaniach florety-

wych do finału zakwalifikowano nast. państwa: Francja, Belgja, Argentyna, Włochy, Węgry, Stany Zj. Odpadły zaś Danja, Holandja, Austria i Szwajcaria. Jutro odbędą się finały tych spotkań.

„KOPERNIK”

Nadzwyczajny podwójny program.

„MARYSIENKA”

**KOBIETA — SFINKS**

SYN SZEIKA... NA WESOŁO

dramat erotyczny o niebywałym napięciu. W głównej roli 10%-wy amant **JOHN GILBERT**. Ręcz dzieje się w Kairze, Petrogradzie i Rydze. Wspaniała wystawa — niewidziane atrakcje bal z tygrysami.

doskonała komedia ze znanym humorystą **MACK SENNETEN** w głównej roli.

## Urzednicy wysuwają własny projekt uregulowania płac

ZWIĄZEK PRZEDSTAWI SEJMOWI ŹRÓDŁA POKRYCIA TEJ PODWYŻKI.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) W prezydium Zawodowego Związku Urzędników państwowych toczą się obecnie narady w sprawie prowadzenia dalszej akcji o podwyżkę płac pracowników państwowych. Związek wystąpić ma przez swoich przedstawicieli za po-

parciem klubów sejmowych z własnym projektem uregulowania płac urzędniczych. Równocześnie Związek ma przedstawić Sejmowi własny projekt uzyskania źródeł podatkowych dla pokrycia tych wydatków.

## „Przyjaćielskie” manewry nad granicą Górnego Śląska.

NIEMCY, LITWINI I SOWJETY WEZMĄ W NICH I ZIAŁ. PACYFIŚCI WYKLUCZENI.

Bytom, 30. lipca. (Tel. G. P.) W tegorocznych manewrach Reichswehry na Dolnym Śląsku weźmie udział delegacja oficerów litewskich oraz sowiecki attache woj-

skowy w Berlinie. Prasa niemiecka będzie dopuszczona z wyjątkiem przedstawicieli prasy pacyfistycznej (!) oraz prasy zagranicznych.

## Sowjeckie „bujdy” o dymisji p. Łukaszewicza.

RZEKOMO ZA NIEUDANY (?) ZJAZD EMIGRANTÓW LITEWSKICH.

Moskwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) „Izwestija” informują, jakoby stanowisko posła polskiego w Rydze Łukaszewicza było zachwiane, przyczem z tem wiąże bliską jego dymisję. Według urzędówki sowieckiej przyczyną dymisji miałby być nieudany zjazd emigrantów litewskich w Rydze (?) Pogłoski „Izwestiji” są dalszym echem

szeregu wersji krążących na temat bliskich zmian w Min. spr. zagr. Miarą dowolności informacji „Izwestiji” jest podawanie za przyczynę rzekomej dymisji posła Łukaszewicza sprawy zjazdu emigrantów litewskich w Rydze, który odbył się przed przeszło 6 miesiącami.

## Wielka eksplozja chemikalii w Łodzi

WIELOMILJONOWE SZKODY. — KILKADZIESIAT OSÓB RANNYCH.

Łódź, 30. lipca. (Tel. G. P.) Katastrofalna eksplozja w Łodzi, skutkiem której wyleciały w powietrze wielkie składy chemikalii Emila Hadrijana, poczyniła wielomilionowe szkody. Wybuch nastąpił o godzinie 12.30 w nocy. Skutkiem eksplozji ludzie pospadali z łóżek, część ścian fabryki runęła, w

wielu domach mury zarysowały się, a wszystkie szyby w dużym promieniu z brzękiem wypadły na ulicę. Dostęp do pożaru był utrudniony, ponieważ ulice w okolicy były rozkopane.

Firma Hadrijana istnieje przeszło 25 lat. Przypuszczają, że katastrofa spowodowana została wybuchem węgl-

wodanu i siarki. Następnie dopiero pożar przeniósł się na wielkie składy benzyny. Ciężkie rany odnieśli mieszkańcy przylegającego domu. Poważniejsze rany odnieśli kierownicy oddziału straży ogniowej. Około 50 osób zostało pokaleczonych odłamkami szkła. Jedną z chorych, znajdującą się w klinice dla położnic, przylegającej do fabryki Hadrijana, wyskoczyła oknem z I piętra. Ciało jej dotychczas nie znaleziono.

INSPEKCJE MIN. KUHA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. lipca (ps) Minister komunikacji inż. Kühn udaje się w pierwszych dniach sierpnia na inspekcję dyrekcji kolejowej krakowskiej i katowickiej. W czasie podróży minister dokona przeglądu całej linii od Warszawy do Katowic i zapozna się z poszczególnymi obiektami. Ponadto minister zwiedzi warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu. Powrót ministra nastąpi prawdopodobnie 5 sierpnia.

EMIGRACJA Z POLSKI HONDURAS.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. lipca. (ps) W związku z utworzeniem w Warszawie konsulatu Honduras, dowiadujemy się, że konsul Szleskin (rodem z Wilna), zamierza zorganizować emigrację z Polski, zwłaszcza sfer rolniczych, do Hondurasu. Przy emigrowaniu grupami po 200—300 ludzi, każdy emigrant otrzymałby bezpłatnie od rządu 200 morgów ziemi, oraz drzewo na budowę domu. Ponadto konsul pragnie przyczynić się do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych między Hondurasem a Polską, która może eksportować tam wyroby włókiennicze, konfekcję, ceramikę, szkło, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, papiernicze i wiele innych artykułów.

KONSUMCJA CUKRU ZWIĘKSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. lipca (ps) Skutkiem ograniczenia produkcji cukru na ziemiach polskich w czasie wojny i w pierwszych latach pokoju, konsumpcja tego artykułu zmniejszyła się. Po wojnie wobec poprawy warunków bytu nastąpiło gwałtowne. W r. 1919/20 spożycie cukru wynosiło w Polsce mniej niż 4 kg., w r. 1921/22 około 5 kg., w r. 1922/23 około 7 kg., zaś w r. 1927/28 wyniosło około 11.8 kg. na głowę. Cyfra ta już poważnie przekroczyła spożycie przedwojenne.

UCHWAŁA ZJAZDU LEGJONOWEGO W POZNANIU.

Poznań, 30. lipca. (Tel. G. P.) Na walnym zjeździe prezesów i delegatów Oddziałów okręgu Związku Legjonistów polskich w Poznaniu, uchwalono rezolucję, która składa hold Prez. Mościckiemu i najgłębszą cześć Komendantowi Piłsudskiemu, którego rozkazom zawsze wiernie się podporządkuje. Równocześnie zjazd solidaryzuje się z akcją pułkownika Sławka z B. B. W. R., stojąc na stanowisku, że obowiązkiem społeczeństwa jest stanąć w zwartym szeregu przy budowie mocarstwowej Polski.

CENY POSEZONOWE  
ZNACZNIE ZNIŻONE

przez cały

SIERPIEŃ

W FIRMIE

ANTONI UWIERA

Łwów, ul. Halicka 10.

oraz w filjach Tarnopol, Drohobycz, Stryj i Tarnów.

BOMBOWY ZAMACH BANDYTÓW

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Buenos Aires, że bandyci w przypuszczeniu, iż w jednym z pociągów znajduje się transport pieniędzy, rzucili na ten pociąg bombę, której wybuch zniszczył szereg wagonów. 5 osób zostało zabitych, wiele odniosło rany.

# General Nobile na ziemi niemieckiej.

W MAGDEBURGU NIE POZWOLONO MU WYŚLAŚĆ Z WAGONU

Berlin, 30. lipca. (Tel. G. P.) Z Warneńünden donoszą, że dziś rano przybył tam generał Nobile z członkami ekspedycji polarnej. Zasłony w oknach wagonów sypialnych były opuszczone. Oprócz dwóch uczestników wyprawy, którzy załatwili formalności paszportowe, nikt z jadących nie ukazał się na peronie. W Magdeburgu wejście na dworzec policja zamknęła. W ostatniej chwili przed odejściem pociągu generał Nobile próbował wyjść z wagonu, chcąc dostać się do wagonu salonowego kurjera hamburskiego, czemu się atoli personalni kolejowy sprzeciwił.

PROF. BEHOUNEK BRONI NOBILE'GO.

Berlin, 30. lipca. (Tel. G. P.) Uczestnik wyprawy Nobile, prof. Behounek przybył dziś do Berlina i udzielił wywiadu prasie, akcentując przedewszystkiem gorącą swoją przyjaźń dla Nobilego. Prof. Behounek

NOWE BUDOWLE W GDYNI.

Gdynia, 30. lipca. (Tel. G. P.) W najbliższym czasie ma się rozpocząć w Gdyni budowa gmachu Sądu okręgowego, jak również budowa więzienia śledczego. Budowy te mają trwać około 2 lat i zostaną ukończone z końcem 1930 roku.

ZWROT WĘGIER KU BERLINOWI?

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Budapesztu hr. Bethlen zamierza przerwać urlop, by w ciągu sierpnia rozpocząć podróż zagranicę, a przedewszystkiem do Berlina. Podróż ta uważana jest za zapowiedź nowej orientacji w węgierskiej polityce zagranicznej.

GRECKO BULGARSKI INCYDENT GRANICZNY.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Aten, że pewien żołnierz grecki zastrzelił na terytorjum greckim strażnika granicznego bułgarskiego. Rząd grecki wyraził w Sofii ubolewanie z powodu tego wypadku.

BELA KUHN ZACZYNA URLOP.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Bela Kuhn, po powrocie do Rosji ma rozpocząć urlop, który spędzi na Kaukazie. Przedtem jednak wyjedzie on na kilka dni do Moskwy celem odwiedzenia rodziny, oraz sprawozdania ze swej działalności propagandystycznej na terenie Austrii.

KŁĘSKA KOMUNISTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 30. lipca. (Tel. G. P.) Na terytorjum Czechosłowacji odbyły się wybory delegatów robotników kolejowych. Komuniści ponieśli wszędzie drugącołą klęskę, albowiem na całym obszarze państwa na 123.131 otrzymali zaledwie 12.557.

POŻAR PŁONÓW W AMERYCE POŁN.

Nowy Jork, 30. lipca. (Tel. G. P.) W stanie Waszyngton zapaliło się zboże na pniu, dzięki panującej od dłuższego czasu suszy. Pożar rozszerzył się szybko, obejmując obszar przeszło 1000 klm. kwadr. Próby zlokalizowania pożaru dotąd nie dały rezultatu. Ogień trawi coraz nowe tereny.

doznaje wrażenia, że na podstawie dotychczasowych wiadomości wyrobiono sobie fałszywy sąd o wydarzeniach na biegunie. Sąd ten krzywdzi Nobilego i jego włoskich towarzyszy. Stosunek między Nobilem i Malmgreenem był jak najlep-

szy. Malmgreen był ulubieńcem Nobilego i ten wybrał go, pomijając szereg włoskich meteorologów. Szwedzki uczony dobrowolnie wyraził zgodę na wędrowkę po śniegach.

## Definitywne ustąpienie m.in. Titulescu

ZOSTANIE ON POSŁEM RUMUNJI W LONDYNIE

Bukareszt, 30 lipca. (Tel. G. P.) Min. Titulescu definitywnie złożył swoją dymisję. Pełnienie obowiązków ministra obejmie początkowo Bratianu, następnie możli-

we, iż minister rolnictwa Argoitoiano. Titulescu zgodzi się zapewne po odbyciu 3-miesięcznego urlopu zająć stanowisko posła Rumunii w Londynie.

## Zawiedziona miłość i rodzinne niesnaski pchnęły czwórkę desperatów do samobójstwa.

AMONIAK, DENATURAT, KWAS SOLNY I KOŁA POCIĄGU.

Lwów, 31 lipca.

(?) Nowa fala samobójstw nawiedziła wczoraj Lwów. W godzinach przedpołudniowych zanotowano 3 wypadki. Pogotowie ratunkowe desperatów odwiozło w bardzo poważnym stanie do szpitala powszechnego.

Michał Szpat lat 24, (Zamkowa 10) napił się amoniaku. Powód samobójstwa, jak zeznają domownicy, była zawiedziona miłość. Jadwiga N. (nieznanego nazwiska) lat 19, na Zamarsynowie przy ul. Krótkiej 10 napiła się wczoraj w celu samobójczym denaturatu. I

w tym wypadku ma się do czynienia z zawiedzioną miłością.

Poraz trzeci interwenjowało wczoraj Pogotowie u niejakiej Marji Kukurowej, liczącej lat 44, zam. przy ul. Kordeckiego 20, zamężnej, która z powodu niesnasek rodzinnych napiła się kwasu solnego.

W końcu władze kolejowe doniosły wczoraj policji, że nieznanego nazwiska kobieta rzuciła się wczoraj pod przejeżdżający pociąg towarowy. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwej obie nogi, tak, że poniosła śmierć na miejscu.

## Safat Chmiel udusił stryjenkę.

TRUPA NIÓSŁ 2 KM. NA PLECACH I WRZUCIŁ DO STAWU.

Lwów, 31 lipca.

(?) Od kilku lat panowały nieporozumienia rodzinne u niejakich Chmielów, zam. w Bruśnie Starym pow. Lubaczów. Zwłaszcza młody, liczący lat 23 Safat Chmiel kłócił się ustawicznie ze stryjenką swą Marją Chmiel, liczącą lat 42. Kłótnie te powstawały na tle schedy Chmielów. W nocy na 25 bm., kiedy znowu wybuchła kłótnia, rozłoszczony Chmiel rzucił się na stryjenkę i chwyciwszy za gardło

tak silnie ją ścisnął, że momentalnie ją udusił. Po czynie chcąc zatrzeć ślady, chwycił trupa na barki, niósł go 2 klm. do stawu i tam wrzucił go do wody. Na drugi dzień, kiedy trup wypłynął, zawiadomiono tamtejszy posterunek P. P. Po agnoskowaniu zwłok przez okolicznych wieśniaków policja rozpoczęła poszukiwania i w krótkim czasie aresztowała sprawcę. Chmiela po aresztowaniu oddano sądowi.

## Naiwna kobieta ofiarą oszustów mieszkaniowych.

SPRZEDALI JEJ ZA 100 ZŁ. MIESZKANIE I POSADĘ DOZORCZYNI DOMU, OBIE NIESTE TY NIE WOLNE.

Lwów, 31. lipca.

(?) Obecna mizerna mieszkaniowa daje powód wszelkiego rodzaju oszustwom do oszukiwania mieszkanek. Wczoraj Komisariat I aresztował takiego piaszka w osobie Jana Belczuka, lat 37, zam. w Barakach miejskich na Personkowie, karanego. Belczuk w towarzystwie znanego oszusta Stefana Repetiuka w oszukiwaczy sposób pozbawił od niejakiej Józefy Płaskiej zam. przy ul. św. Kingi 4, 90 zł. tytułem najmu mieszkania.

Jeszcze 12 maja zgłosił się Stefan Repetiuk do Płaskiej i zaoferował jej

mieszkanie przy ul. Kalekiej 1. 14. Płaskija, która bardzo potrzebowała mieszkania, chętnie zgodziła się na tę propozycję i poszła z rzekomym pośrednikiem na ul. Kaleczą. Tam oczekiwał ich Belczuk, który przedstawił się jako dozorca tej realności pod fałszywym nazwiskiem Michała Misińskiego.

Rzeczony Misiński miał za sumę 90 zł. odstąpić jej mieszkanie, oraz posadę dozorczyń w tejże realności.

Spisano umowę. Belczuk pohrał od naiwnej kobiety 90 zł., zaś Repetiuk otrzymał tytułem prowizji 10 zł.

Po kilku dniach zgłosiła się Płaskija

po odbiór mieszkania i ku swojemu przerażeniu dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa. Dozorca realności stwierdził, że oszustwa tego dokonano pod jego nieobecność w domu.

Długo szukała Płaskija, aż wczoraj, przypadkowo spotkawszy Belczuka na ulicy, kazała go aresztować. Belczuk przyznał się do winy i oświadczył, że 90 zł. zwróci poszkodowanej, jak będzie mieć pieniądze, obecnie bowiem nie posiada ani grosza. Repetiuk, poszukiwany już za inne tego rodzaju sprawy, ukrywa się przed policją.

## Posterunkowy postrzelił cygana.

Lwów, 31. lipca.

(?) 28. bm. o godz. 11.30 posterunkowy Michał Socha z komendy w Krośnie, patrolując w swoim rejonie zauważył podejrzanego osobnika, którym jak się później okazało był Stanisław Siwak, cygan z Wysokiej, pow. Strzyżów. Chcąc wylegitymować podejznanego człowieka polecił mu stanąć. Ten jednak rzucił się do ucieczki, a kiedy na powtórne żądanie posterunkowego nie stanął, Socha użył broni i zranił cygana w nogę. Siwaka odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

## Domowa wojna dwu dozorczyń domu.

Aniela wyboksowała przeciwniczkę i „dodała” jej kijem. — Spóźniony atak miotły.

Lwów, 31 lipca.

(?) Od dłuższego już czasu prowadzą ze sobą zaciętą wojnę dwie dozorczyń z ul. Zielonej: Marja Słowij i Aniela Ślusarz. Walka ta była dotychczas słowna, wczoraj dopiero obie kumoszki rozpoczęły wojnę na pięści. W walce tej okazała się silniejszą Aniela Ślusarz, która wreszcie schwyciwszy grubą kij uderzyła swą przeciwniczkę parę razy po głowie, powalając ją na ziemię. Biedna Marja straciła przy tomności i to tylko uratowało Anielę Ślusarz od guzów, bo Słowijowa dla odparcia ataków swej przeciwniczki uzbroidła się w tęgi miotły. Przywołane Pogotowie ratunkowe opatrzyło jej dwie rany na czole, pomijając już olbrzymi guz na głowie. Pani Słowij leczyć się będzie w domu i po wyleczeniu nie omieszka zapewne godnie zrewanżować się przeciwniczce.

## Polska ma najgłębsze szyby naftowe.

Lwów, 31. lipca.

Najgłębszym szybem naftowym w Europie jest obecnie szyb „Andrzej” w Mranicy, należący do Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego „Galicja”, o głębokości 2.006 metrów. Szyb ten znajduje się w wierceniu i daje wytwórczość ropy 0.5 tony na dobę. Drugim z kolei co do głębokości jest szyb „Jerzy” w Borystawiu, należący do S. A. „Nafta”. Szyb ten głęboki jest na 1.947 metrów.

UZNANIE DLA POSŁA MICHAŁOWSKIEGO.

Budapeszt, 30. lipca. (Tel. G. P.) Tużejsza prasa składa w serdecznych słowach uznanie posłowi Michałowskiemu, który w dniu wczorajszym wręczył rządowi swe listy odwoławcze.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

# Jaremcze omal nie padło pastwą pożaru.

## Licznie uczęszczane uzdrowisko bez środków ratowniczych!

ZAŻYWAJĄCYCH WIECZORNEGO O CHŁODU KURACJUSZY ZAALARMOWAŁ GROŹNY OKRZYK „PALI SIĘ!” — W PŁOMIENIACH STANĄŁ PENSJONAT HANUSA. — GROZIŁ WYBUCH BENZYNY W ZNAJDUJĄCYM SIĘ OBOK SKŁADZIE. — FATALNY STAN ELEKTRYKI W JAREMCZU STAŁ SIĘ POŚREDNIO PRZYCYNĄ POŻARU. — OD ROZBITEJ LAMPY ZAJĘŁY SIĘ DREWNIANE ŚCIANY. — W CIĄGU 10 MINUT SPŁONAŁ CAŁY BUDYNEK. — POLICJA STRACIŁA GŁOWĘ, A SZUMOWINY HULAŁY BEZKARNIE, GRABIĄC I KRADNĄC. — STRATY PONAD 100 TYS. ZŁ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”)

Jaremcze, w lipcu.

Mieszkańcy Jaremcza przeżyli wczoraj niezwykle tragiczną noc. Kilka tysięcy osób przez szereg godzin drżało o swe życie i mienie, oczekując zbawienia i tylko u Boga, bo innego ratunku wśród takich warunków bezpieczeństwa, jakie dotychczas przedstawia Jaremcze, nie można było się spodziewać. I szczęściem w nieszczęściu należy nazwać fakt, że trwająca w godzinach popołudniowych wichura, pod wieczór ucichła. Gdyby nie to, całe Jaremcze byłoby poszło z dymem.

O 9 wieczorem, gdy publiczność jaremczańska po kolacji udała się na deptak lub do dancinów, nagle rozległy się okrzyki:

Pali się, pali się!

i równocześnie ujrano dymiący budynek, przylegający do będącego na ukończeniu murowanego budynku Hanusa, tuż obok stacji kolejowej, stojący w płomieniach.

Grozę położenia powiększały okrzyki, że w domu objętym ogniem, znajduje się

magazyn benzyny, która lada chwila może eksplodować.

I istotnie w budynku tym był skład benzyny i olejów samochodowych, niejakiego Iwlejew, obok niego zaś sklepik towarów mieszanych Władysława Dorosza, ponadto sklep „Masłosojuzu”, pracownia szewska Dąbrowskiego i pokój do śniadań Niwińskiego, mający połączenie z głównym budynkiem Hanusa, mieszczącym w sobie restaurację oraz bar „Oaza”, prowadzoną przez Iwówianina p. Birnbauma, oraz p. Marka z „Bagateli”.

Jak już w poprzedniej korespondencji wspominałem, elektryka jaremczańska pozostawia wiele do życzenia. W ostatnich dniach dzięki indolencji właścicieli tej elektrowni, Jaremcze

tonęło w ciemnościach

i mieszkańcy musieli posługiwać się lampami naftowymi, oraz świeczkami. Tak było też i wczorajszego wieczora. Światło elektryczne co kilka minut gasło, tak, że w lokalach zaświecono lampy i świece. Podobnie uczyniła właścicielka sklepu Doroszowa. Naraz

lampa naftowa

spadła z półki na podłogę, a rozlana nafta spowodowała pożar, który momentalnie objął cały sklep. Ogień błyskawicznie strawił drewniane przepierzenie obu sklepów, tj. składu benzyny i sklepu „Masłosojuzu”. Wśród obecnych zapłonęła wprost

szalona panika,

gdyż spodziewano się lada chwila, złowrogiej eksplozji. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i w ciągu dziesięciu minut budynek zawierający 5 sklepów, wraz z towarami i urządzeniem doszczętnie spłonął,

a płomienie już objęły górną część gmachu Hanusa.

W międzyczasie zgromadzili się wielkie tłumy ludzi. Sytuacja stała się coraz poważniejsza, gdyż pożarem zostały zagrożone sąsiednie budynki,

stacja kolejowa

oraz najbliższe pensjonaty „Gencjana” i „Skrzyńskiego”, które na gwałt rozpoczęło ewakuować. Akcji ratunkowej nie można było wszcząć, gdyż Jaremcze żadnych środków ratowniczych nie posiada. Po długich staraniach wydobyło

dwa małe beczkowozy i jedną sikawkę — co oczywiście —

wobec rozszalałego żywiołu stanowiło kroplę w morzu.

Zawezwano telefonicznie straż pożarną z Delatyna, która przybyła w chwili, gdy pożar sam się, dzięki sprzyjającym okolicznościom, zlokalizował.

Z paniki skorzystały w znacznej mierze

szumowiny miejscowe,

grabiąc i rabując co się tylko dało. Trzeba podkreślić z przykrością, niespotykaną przy podobnych katastrofach indolencję policji. Kilku posterunkowych straciło zupełnie głowę, a komendant posterunku przez cały czas niebezpieczeństwa

przechadzał się po deptaku. Temu też przypisać należy, że szumowiny mogły przez cały czas bezkarnie hulać, nie tylko dopuszczając się grabieży na miejscu katastrofy, ale nadto dokonując zuchwałych włamań i napadów na pobliskie wille.

O godz. 12 w nocy sytuacja została opanowana. W międzyczasie jeszcze szumowiny zdołały włamać się do ocalałych od pożaru piwnic restauracji Hanusa i baru „Oaza”, które doszczętnie ogołociły z zapasów alkoholowych.

Bilans wczorajszej katastrofy jest bardzo smutny.

Dziesięć rodzin zostało pozbawionych środków utrzymania, a poniesione straty przekraczają 100.000 złotych.

Nad ranem dopiero policja rozpoczęła urzędowanie aresztując kilkunastu osobników za grabież. Wiele rzeczy m. in. cenne kilimy z „Oazy” odebrano. W dalszym ciągu trwają poszukiwania za skradzioną srebrną zastawą stołową „Oazy” i Hanusa.

Przez dzień dzisiejszy Jaremcze i okolica pozostawały pod wrażeniem katastrofy. Cudem należy nazwać, że znajdujące się w piwnicy spalonego budynku beczki z benzyną nie eksplodowały. Eksplozja taka byłaby się stała zagładą Jaremcza. Tak więc klimatyka jaremczańska znowu wystawiła sobie niezbyt chlubne świadectwo.

Henryk Blaustein.

# Wiedeń rad ze zjazdu śpiewaków bo trochę na tej imprezie zarobił.

AKCJA PRZYGOTOWAWCZA I ORGANIZACYJNA. — DWIEŚCIE TYSIĘCY ŚPIEWAKÓW W STOLICY NAD-DUNAJSKIEJ. — KONCERT INAUGURACYJNY W „SÄNGERHALLE”. — MANIFESTACJE POLITYCZNE ZA „ANSCHLUSSEM”. — POCHÓD TRWA 8 GODZIN, 1.000.000 WIDZÓW.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Wiedeń, w lipcu.

Święto śpiewacze nad Dunajem zainteresowało cały świat polityczny, czego wyrazem jest ożywiona polemika prasowa.

Celem podania dokładnego obrazu powyższych uroczystości, należy podkreślić także organizacyjną i artystyczną stronę imprezy. Już w styczniu br. zapowiadały komunikaty oficjalne wielki zjazd śpiewaków niemieckich w Wiedniu. To też w tymże czasie rozpoczęły się gorączkowe przygotowania, jak budowa wspaniałej, o gigantycznych rozmiarach „Sängerhalle” w Praterze, wypracowanie planów kwaterunkowych, transportowych itp.

W pierwszych dniach lipca zapłonął w stolicy naddunajskiej, mimo strasznej kanikuły, nadzwyczaj ożywiony ruch. Wzdłuż całej „Ringstrasse” budowano trybuny, po restauracjach i kawiarniach sprzedawano odznaki i kartki pamiątkowe, na każdym kroku rozdawano odezwy i prospekty. Między 15-18-ym zaroził się Wiedeń od obcych, wśród których przeważali dobrze odżywiani

piwosze niemieccy.

Już na tem miejscu można by podnieść doskonałą organizację komunikacyjną i kwaterunkową; kilkadziesiąt nadprogramowych pociągów przywiozło w kilku dniach przeszło 200 tysięcy gości, dla których były już przygotowane mieszkania w samym Wiedniu, oraz w pobliskich okolicach.

Program uroczystości był bogaty i zajmujący; przeważna część produkcji odbyła się pod znakiem Szuberta. Wiedeń bowiem święci częstymi festi-

walami setną rocznicę śmierci swego najukochańszego syna.

Imponującą była uroczystość inauguracyjna 19-go lipca. Nieprzeprzane tłumy pielgrzymowały do Prateru, gdzie w labiryntowej hali śpiewaczej miał się odbyć pierwszy koncert zespołu 40.000 śpiewaków. Gdy publiczność (około 100.000) zajęła numerowane miejsca, na znak trąbek 40.000 armia śpiewacza zaczęła się sypać przez kilkadziesiąt drzwi jak mrowie i w przeciągu pięciu minut zapełniła obszerne podium, — każda grupa na swoim przeznaczonym miejscu.

Na znak dany przez dyrygenta rozbrzmiewa potężny akord, wydobyły z 40.000 piersi, którego precyzja robi olbrzymie wrażenie na słuchaczach. Niestety, te piękne wrażenia psuły manifestacyjne mówki polityczne, wygłaszane po każdej produkcji muzycznej. Wogóle piękna ta w założeniu uroczystość przekształciła się w zamierzoną zresztą z góry przez aranzjerów hecę polityczną.

Piękne produkcje chóralne przepłacono gęsto przemówieniami czysto politycznymi, których tendencja była aż nadto przejrzysta. Gdy kanclerz ks. Seipel, jak wiadomo, niezbyt połączony do połączenia Austrii z Niemcami, otworzył zjazd przemówieniem bardzo dyplomatycznym, to mowcy niemieccy bardzo wyraźnie bez osłonek, zaznaczyli, że celem kongresu śpiewaczego jest nic innego, jak tylko i jedynie zmanifestowanie, iż wszystkie kraje niemieckie, włącznie z Austrią, stanowią i stanowić muszą jedną nierozdzielną całość. Tym enuncjacja za

zjednoczeniem Niemiec z Austrią, wygłaszanym przez prezydenta Sejmu Rzeszy niem. Loebego, oraz prezesa niem. zespołu śpiewaczego Liszta wtórował burmistrz m. Wiednie Seitz, kończąc swe przemówienie słowami: „Chcemy stanowić jeden naród i jedno państwo”.

Punktem kulminacyjnym tych politycznych manifestacji za „Anschlusssem” był wspaniały pochód w ostatnim dniu zjazdu, w niedzielę, 22. lipca.

Grupy reprezentujące poszczególne niemieckie kraje w charakterystycznych strojach przeciągały wśród śpiewu „Deutschland über Alles” przynajmniej ulicami Wiednia, a publiczność przyglądała się temu niezwykle zjawisku z trybun, oraz okien przydrożnych domów — miejsce w oknie prywatnego mieszkania kosztowało 35 szylingów.

Pochód ten, który się rozpoczął złożeniem hołdu prochom Szuberta, trwał przeszło 8 godzin, a ilość widzów dosięgała cyfry 1.000.000 (milion). — Wiedeń entuzjazmował się przez 4 dni. Wszelkie obawy, że nie starczy środków żywności, a co najważniejsza, piwa, okazały się bezpodstawne. Wszystkie było podołaniem, a browary pracowały we dnie i w nocy, by gasić nieustające pragnienie „Sangesbrüderów”.

W poniedziałek, 23-go zaczęła się demobilizacja, odpływ najodźródleń postępowal rażnym tempem.

Wiedeńczycy, przeliczywszy swoje kasy, odetchnęli z ulgą i szczęśliwsi, że się ten najazd skończył.

Dr. Beno Tenenbaum.

## Z TEATRU.

## VERDIEGO „TRAVIATA”.

Lwów, 31 lipca.

Obok powierzchownych i banalnych ustępów, opera ta posiada miejsca o wielkiej muzycznej inwencji, pełne energicznego patosu i wzruszającej szczerości uczucia. W trzecim akcie słyszymy melodie, przemawiające do serca, porywające i wywołujące w głębie duszy. Z tego dzieła daje się poznać wybitną indywidualność muzyczną Verdiego, która w trzech operach (z lat 1851—1853) „Rigoletto”, „Trubadur” i „Traviata”, zadecydowała o losie tego kompozytora.

Partia Violetty trzymana jest przeważnie w pozycji śpiewnej bez większego wysiłku; właściwej koloratury nie wymaga się tutaj, a pojedyncze pasáže, ostrożnie wykonane, wywołują zawsze swój efekt. Cała partia nie wymaga wielkiej śpiewaczki; piękny, umiejętnie wyszkolony głos, talent i rutyna sceniczna znajdują tu odpowiednie pole i stwarzają interesującą całość. P. Sydonja Rotowska, znana z poprzednich lat muzykalna śpiewaczka, z widocznym talentem i zamiłowaniem do sztuki przygotowała całość i wywarła na słuchaczach dodatnie wrażenie. W grze przeważały szablony i rutyna, lecz niektóre momenty przemawiają za dodatnim rozwojem gry aktorskiej. Prawie dwuletnia nieobecność p. Rotowskiej nie zmieniła jej głosu ani metody śpiewania. Niemile tylko uderza, iż p. Rotowska, wychowanka sceny lwowskiej, śpiewa na polskiej scenie po włosku. W taki jedynie sposób nie zaznacza się wiele mówiącego tytułu artystki włoskich scen operowych.

P. dr. Łucjan Prus ma dobrą dykcję, śpiewa muzykalnie, dobrze frazuje i przejmując się rolą, lecz te zalety nie wystarczają, aby partję Alfreda śpiewać, jeśli się niema odpowiedniego głosu. Wysilek i szczerą chęć u tego śpiewaka były widoczne, lecz nie dały one wymaganego wyniku. W ustępach lirycznych głos p. Prusa zapowiadał się lepiej. Może dalszy występ, w odpowiedniej partji, poprawi one-gdajże wrażenie.

w z. Gruder.

**Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.**

FEJLETON „GAZ. POR.” z 1. VIII. 1928.

MAURICE DEKOBRA.

## Anonim.

Pewnego dnia na placu Massena spotkałem mego przyjaciela, kompozytora Emila Monillette. Usiedliśmy się bardzo — nie widzieliśmy się bowiem conajmniej rok. Wyglądał nieszczerze. Gdy zacząłem go jednak wypytywać, potrzaskał głową i wskazał na pobliską kawiarnię. — Chciał ze mną obszerniej porozmawiać.

Weszliśmy do środka, zajęliśmy miejsce przy stoliku i teraz dopiero Monillette rozpoczął mówić:

— Drogi przyjacielu, jestem w bardzo złej i przykrej sytuacji.

— Finansowej? — zapytałem, sięgając ręką do portfela.

— Ale skąd! „Sercowej”. Widzisz znużyła mi się już Fernanda. Cały rok z nią żyję, a przynasz, że to zawiele.

— Ależ to jest śliczna kobieta.

— Tak, przy sztucznym świetle. Ale w dzień, cała jej twarz, brzm... pokryta jest piegami. Powiedam ci, że nie mogę już dłużej... A ona, jak na złość, nie chce w żaden sposób mnie puścić od siebie. Oddałbym na wieki, gdyby się tylko od niej uwolnił.

— Och, stary drabiu, widzę, że masz coś nowego na widoku.

## Mordownia noworodków w amer. szpitalu

**NOWE PRZERAŻAJĄCE ODKRYCIE. — SZPITAL CHICAGOWSKI SIEDLISKIEM ZORGANIZOWANEJ ZBRODNI. — DZIECKO ZAMORDOWANE W MIEDNICY I SPALONE W PIECU. — ARESZTOWANIE LEKARZA I KIEROWNICZKI SZPITALA.**

N. Jork, w lipcu.

(+) Niedawno, bo przed kilku dniami, donieśliśmy o wykryciu w N. Jorku ogromnej centrali uśmiercania kobiet z okazji masowo przeprowadzanych nielegalnych operacji. Obecnie znów o czemś podobnym donoszą z Chicago:

Chicagowski komisarz zdrowia polecił zamknąć szpital „Michigan Boulevard sanitarium”. Zamknięcie nastąpiło na podstawie wpłynięcia ciężkich oskarżeń, iż w szpitalu tym przeprowadzano zabronione operacje i

palono noworodki.

Oskarżenie obciąża zwłaszcza ordynującego lekarza dra Mitchella i zarządczynię p. Marję Fento. Dr. Mitchell przeprowadził szereg nielegalnych operacji. Jedną z pielęgniarek zeznaje, iż pewnego razu pani Fento wzięła 7-miesięczne dziecko jednej z pacjentek, które ciągle płakało, włożyła je do miednicy i zlewała zimną wodą tak długo aż zmarło. Wówczas pani Fento wzięła zwłoki, owinęła w gazetę i przechowywała w garderobie. Na drugi dzień stróż szpitalny paląc rano w piecu, znalazł w nim napół

zwęglone szczątki dziecka.

Wszczęte śledztwo ujawniło mnóstwo wprost przerażających szczegółów. Stwierdzono, że elegancki szpital, świetnie wyposażony we wszystkie nowoczesne zdobycze wiedzy medycznej, był okropną mordownią niemowląt.

Przedewszystkiem dokonywano tam masowo zakazanych operacji celem usunięcia płodu, a powtórnie zabijano dzieci, o ile matka nie miała pieniędzy na ich utrzymanie, lub jeśli wyraźnie nie zastrzegła sobie, że dziecko chce żyć i wychowywać. Postępowano poprostu z nowonarodzonymi obywatelami, jak

z odpadkami kuchennymi,

które się pali, by nie zatrwały powietrza.

To nowe odkrycie jest jeszcze jednym potwierdzeniem tezy, że Ameryka to kraj rażących przeciwieństw, gdzie z jednej strony geniusz ludzki wysila się by życie podtrzymać i ułatwić, z drugiej zaś tenże geniusz bezlitośnie morduje to życie dla — ułatwienia go innym. no i dla zarobku.

## Zmarły przed 700 laty wódz Siuksów

PRZEPOWIADA PRZYSZŁOŚĆ ZA POŚREDNICTWEM... P. CANTLON!

Londyn, w lipcu.

(1) Londyn ma nową sensację, a jest nią **proces spirytystyczny**. Zaciekawienie Londyńczyków jest tem większe, że w procesie tym zeznaje jako świadek słynny autor Sherlocka Holmesa Conan Doyle, głowa spirytystów angielskich. Znany fizyk angielski Oliver Lodge, również zapalony spirytysta, zasiada w procesie tym jako rzeczoznawca sądowy.

Prawo angielskie surowo zabrania **wróżenie przyszłości** poszczególnym osobom. Jeśli ktoś przepowie przyszłość zwykłemu śmiertelnikowi zostaje bezzwłocznie aresztowany. Specjalny oddział detektywów czuwa nad wróżbiłami, starając się złapać ich na gorącym uczynku.

Mimo ostrych represji ze strony po-

licji, od wróżek roi się w Londynie i każda dzielnica ma swoją proroczą sławę, do której w ciężkich chwilach udają się Londyńczycy po radę. Specjalnością rozmaitego rodzaju proroków londyńskich jest **wróżenie z kryształowych kul**, rzadziej są tam w użyciu karty itp.

Przed kilku tygodniami otrzymała policja londyńska anonimową wiadomość, że w klubie spirytystów, któremu przewodniczy Conan Doyle, słynne i znane medium **pani Cantlon**, wróży przyszłość ludziom z kryształowej kuli, każąc sobie za to srebro płacić. Trzy detektywy z policji londyńskiej udali się natychmiast do klubu spirytystycznego, by na miejscu zbadać, czy denunciacja odpowiada prawdzie.

Przedstawiły się pani Cantlon, jako trzy panie z prowincji, które przegnały do-

wiedzieć się, co czeka je w niedalekiej przyszłości.

Słynne medium, a równocześnie sprytna wróżbiarka, ujęła kryształową kulę, wpatrywała się w nią przez kilka minut i popadła następnie w trans. Zaklinała swego ducha, który zawsze wiernie jej służy, by i tym razem nie odmówił jej pomocy. A duchem tym był nie kto inny, tylko słynny wódz Indian ze szczepu Siuksów, White Sox, który 700 lat temu zmarł w Ameryce. Duch zmarłego wodza zawsze zjawia się na prośby pani Cantlon i przepowiada przyszłość. I tym razem nie ośmielił się na zawołanie, mówił dużo o przyszłości trzech rzekomych klientek, niestety, nie wiedział, że należały do policji. Po skończonym audjencji trzy panie zapłaciły po 5 funtów i doniosły o wszystkim swej przełożonej władzy.

Policja zrobiła doniesienie na panią Cantlon, która obecnie stanęła przed sądem, oskarżona o **przekroczenie ustawy o wróżbiarstwie**. Pani Cantlon broni się bardzo sprytnie. Twierdzi, że nie ona, lecz bohaterski duch wodza Siuksów ponosi w tym wypadku winę, on bowiem zmusił ją do przepowiadania przyszłości.

Czy obrona ta znajdzie posłuch u sędziów, nie wiemy. Zakończenia tego procesu oczekuje cały Londyn z wielkim zaciekawieniem.

—o—

N A D E S Ł A N E.

## Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usawa radykalnie bez bólu uporczywe nagotki i zgrubiałe naskórki.  
Skład i wyrób:

**Apteka M. Ettingera**  
Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH

## Kwiat śnieżny

najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność.  
Wszędzie do nabycia.

— Nie tak i wcale się tego nie wstydzę. Nazywa się Diana de Bizon. Oczywiście pseudonim teatralny. Jest młodą, początkującą aktorką, ale jest piękną i ma talent i zobaczysz, że zrobię z niej gwiazdę. Będzie miała główną rolę w mojej nowej operetce. Tylko ta Fernanda... Po radź mi, kochany...

— Próbowałeś już z listem anonimowym?

— Listy anonimowe? Tak, otrzymałem już kilka. Pisano mi o zdradzie Fernandy. Ale przyłapać jej nie mogę.

— Nie, nie zrozumiałeś mnie — odpowiedziałem. — Posłuchaj. Tu chodzi o to, by ona otrzymała anonim. Gdy się dowię, że ją zdradzasz, być może, że da ci wreszcie spokój, a później będzie już łatwo wogóle się z nią pożegnać.

— A wiesz, że to wcale nie głupie! — zawołał Monillette.

— Tak, a ja sam napiszę list, nie zna przecież mego charakteru pisma. Wyślemy go dziś jeszcze do Fernandy i zobaczysz... zobaczysz...

Zawołałem kelnera, kazałem podać przybory do pisania i skłedłem następujący list:

„Pani!

„Jest mi bardzo żal Pani, gdyż przyjaciel Jej E. M. zdradza Panią w potworny sposób. Jest to ordynarny gość, największy szubrawiec, jaki dotąd bawił na Rivierze. Dziwię się, że Pani toleruje kpiny takiego lotra, takiego wynurka społeczeństwa. Przepraszam najmocniej, że pozwa-

jam sobie rzucić, ale, znając dobrze tego przyzwoitą bez talentu i bez czci, radzę, by go Pani jaknajrychlej wyrzuciła ze swej woli.

— Doskonale! — zawołał ucieszony Monillette.

— O, to z pewnością poskutkuje. Dziękuję ci serdecznie przyjacielu, oddałeś mi nieocenioną usługę. Pozbądź się wreszcie tej piegowatej panny, która mi już wszystkim naraziła polotę.

Po osiemu dniach spacerowałem po placu des Anglais. Młodo było i wesoło na duszy. Właśnie nie spuszczałem z oka pięknej blondynki, która grała w otwartym oknie na bano, uśmiechając się do mnie dyskretnie, lecz obiecując, gdy mnie ktoś brutalnie szarpał za ramię. Odwróciłem się wściekły. Przedemną stał Emil Monillette.

— Mam cię wreszcie, ty fałszywy przyjacielu, ty zdradco! — wykrzyknął hamując swą wściekłość.

— Co się stało? Co ci uczyniłem złego?

— Ach, zniszczyłeś zupełnie moje życie...

— Ja. W jaki sposób?

— Przez ten nieszczęśliwy anonim. Przez ten głupi list, który wysłał mi Fernanda.

— Jakto? nasz genialny plan strategiczny...

— Nie mów mi o genialnym planie, bo cię wrzuce do wody, nieszczęśliku! Twój

plan! Drogo mnie kosztował ten plan! Straciłem spokój i... niech cię zresztą wszyscy diabli...

— Ależ wytłumacz wreszcie o co chodzi — krzyknąłem urażony. — Sam widziałeś, że chciałem ci ją napisać...

— A więc słuchaj. W poniedziałek przyszł do nas ten anonim. Wstałem tego dnia wcześniej i zauważyłem go między innymi listami. Dla ostrożności postanowiłem się ułotnić i powiedziałem pokojówce, że nie wrócę na obiad.

— Bardzo małżele! — wturciłem.

— Tak, zobaczysz, jak mądrze. Wierząc, wróciłem do domu. Obserwowałem ją Fernanda i oczekiwałem wybuchu wściekłości, gniewu, jawnym słowem, jacyzki... na zawsze. Ale nie. Była zupełnie spokojna, która dla by mi pretekst do nie spokojna.

Później dopiero dowiedziałem się, że po przeczytaniu anonim warjowała trochę. Trzeba mi było zostać w domu. Może by coś z tego wyszło. A ty mówisz, że mądrze. Wogóle jesteś dobrym doradcą. Zobaczysz zaraz...

Jej spokój denerwował mnie. Uciekłem więc zaraz po kolacji. Wytłumaczyłem, że mam coś ważnego do załatwienia. Jakiś m'nal ten dzień. Następnego dnia o 3 po południu miałem rendez vous ze słodką Dianą de Bizon, u niej w pokoiku. Znów wymknąłem się rano z domu, a punktualnie o 3-ej pukalem do drzwi jej mieszkanek.

# Zbrodniarz wykryty po pięciu latach.

**ZAMORDOWANIE WIEJSKIEGO HANDLARZA W POW. HUSIATYŃSKIM. — PODEJRZENIE PADA NA KOBIETĘ, KTÓRA JEDNAK WYKAZUJE ALIBI. — STARA BABA I MŁODY ADONIS. — ODWDZIECZYŁ SIĘ JEJ ZA DOBROBYT, BIJĄC JĄ CODZIEN. — Z UST KATOWANEJ PADŁY SŁOWA, KTÓRE DOPROWADZIŁY DO WYKRYCIA MORDERCY. — ZBRODNICZA PARA W KRWI HANDLARZA UMORZYŁA DŁUG.**

Lwów, 31 lipca.

(?) Ścigające zbrodniarza fałtem, dosięga go prędzej czy później. Typowym tego przykładem jest wydarzenie, które niedawno miało miejsce w Wałkowcach pow. Husiatyn.

We wsi tej przed pięciu laty został w tajemniczy sposób zamordowany handlarz wiejski Arje Liebling. Rano zauważyli wieśniacy trupa strasznie zmasakrowanego, obok zabudowań gospodarskich niejaki M. Husarczykowiej.

Śledztwo policyjne nie wydało rezultatów, sprawca bowiem sprytnie

zatarł wszelkie ślady.

Początkowo podejrzewano o dokonanie zabójstwa Husarczykowiej, ale ta wykazała swoje alibi, prztem wykluczonym było, by kobieta mogła zabić Lieblinga, który należał do silnych mężczyzn. Ślady wskazywały, że został on uderzony z przodu jakimś tępym narzędziem.

Po kilku miesiącach zastanowiono śledztwo i sprawa tajemniczego morderstwa przycichła. Aż przypadek

po pięciu latach

oddal sprawcę zbrodni w ręce sprawiedliwości.

W międzyczasie Husarczykowiej, kobieta licząca lat 60, przyjechała na mieszkanie niejakiego Mikołaja Komachowskiego, młodszego od niej o 25 lat. Komachowski początkowo czuł się dobrze u bogatej Husarczykowiej i we wszystkim zastępował jej nieboszczyka męża. Z czasem jednak harmonja między tą niedobraną parą poczęła się gwałtownie psuć. Mikołaj poczęł się oglądać za młodszymi niewiastami i zaniedbywać swoją kochankę. Ta urządziła mu

piekielne awantury,

które zazwyczaj kończyły się po-

Wszedłem do pokoju i oniemiałem. Zapietkana, w podartym ubraniu leżała Diana na koźetce. Jedno oko miała okropnie podbite. Gdy ujrzała mnie, skoczyła jak pantera.

— Twoja przyjaciółka Fernanda była tu u mnie. Pokazała mi jakiś list anonimowy, pełen obelg pod twoim adresem. Przypuszczała, że to ja go napisałam. I widzisz skutek. Spójrz na mnie. Nie chcę cię znać więcej. Ja, zdradca, mnie zdradzałeś. Wstępnym, przebrzydłym człowiekiem! Wiele przez ciebie wycierpiałam. Wynos się stąd!

Emil z wściekłością potrząsnął mnie za ramię.

— To wszystko twoja robota! Skutki twego genialnego planu! Straciłem Dianę, a Fernanda, która uważa mnie za nieśczęśliwą, ofiarę intrygi, jeszcze bardziej się mnie uczeni. Ładnieś mnie ubrał. I co teraz będzie?

— Widzisz, przyjacielu, jest mi doprawdy bardzo przykro — zacząłem ze skrucą. — Ale zdaje mi się, że można to wszystko naprawić. Wiesz, my teraz do Djany napiszemy anonim.

— Co? znów anonim?

Emil zrobił się purpurowy. Zaklął pod wąsem, wskoczył do przejeżdżającego taxy i znikł, pozostawiając mnie na środku jezdn.

I rób tu komuś przysługi

Thum. F. M.

biciem starej kobiety przez młodego kochanka.

Z czasem stał się Komachowski tak śmiały, że codziennie bił Husarczykowiej. Po każdej takiej bójce słyszeli sąsiedzi okrzyki skatowanej kobiety „ja z takim zbrojcem nie chcę mieszkać, jeszcze mię zamorduje, co zresztą u niego nie byłoby niczem nowem!”

Zaintrygowani treścią tych słów zawiadomili policję. We wsi szeptało, że mimo wszystko Husarczykowiej maczała palce

w morderstwie Lieblinga.

Policja biorąc to wszystko pod uwagę poczęła inwigilować tą podejrzaną parę i raz po awanturze między Husarczykowiej a Komachowskim wkroczyli dwaj posterunkowi do jej izby i wręcz

## CO MÓWI NEMO.

### S k a l l

(wymawia się: skoll)

Piszę ze Szwecji, gdzie mię zagnał los,  
Który nam nigdy spokoju nie daje.  
Wicher od morza rozwiewa mój włos,  
Zwiedzam w snach tylko wymarzone kraje,  
Góry, jeziora i błękitne fjordy,  
Gdzie zbieram wrażeń cudowne akordy.

Śliczny, ciekawy i nieznaną świat.  
Inne zwyczaje i inni ludziska.  
Już ze Szwedami jestem za pan brat,  
Choć nie wymówię mojego nazwiska,  
Lecz za to często przypijają do mnie,  
Co naszą przyjaźń ułatwia ogromnie.

W takim momencie Szwed powiada: skoll!  
Znaczy to tyle, co u nas: na zdrowie!  
I choćbyś serce nastroił na moll  
Jest coś takiego w tem króciutkim słowie.  
Że cię orzeźwi, wzmocni i poruszy  
Jak najpiękniejsze pozdrowienie duszy.

Więc kiedy słońce gaśnie w barwnej mgle  
Kładąc na morze długi szlak ze złota,  
Gdy jak różaniec zacznie liczyć dnie  
Ta moja głupia, słowiańska tęsknota,  
Często to słowo posyłam daleko  
Do mej ojczyzny hen za siódmą rzeką.

Skoll! droga Polsko — złote tęczę wiąż  
A serce moje przez morza przetrzucę.  
Skoll! przyjaciele — myślę o was wciąż.  
Nie płaczcie po mnie — za tydzień powrócę.  
Zrzucę tęsknotę, co ciąży cłowiem  
I to, com przeżył, wszystko wam opowiem

## Burze gradowe spustoszyły pow. jarosławski i brzozowski.

**GRAD WIELKOŚCI KURZEGO JAJA NAWIEDZIŁ CAŁY SZEREG WSI, NISZCZĄC PŁONY.**

Lwów, 31. lipca.

(?) Powiat jarosławski nawiedził 27-go bm. około godz. 5-tej popoł. silny grad, wielkości kurzego jaja, czyniąc w całym szeregu wsi znaczne szkody w płonach.

I tak w gminie Kramarzówka na przestrzeni 280 ha pszenica, jęczmień i owies zniszczone w 15—20 procent, szkodę zaś w wysokości do 4.000 zł. ponosi 45 gospodarstw. W gminie Węgierka na przestrzeni 280 ha pszenica, jęczmień, bobik, mieszanka uszkodzone w 25—30 proc., szkoda zaś w wysokości do 15.000 zł. dotyczy 35 gospodarstw. W gminie Chorzów na przestrzeni 239 ha żyto, pszenica, jęczmień, owies, ziemniaki, buraki, kapusta, sady, warzywa zniszczone w 25—90 procent, szkoda zaś w wysokości do 25.000 zł. dotyczy 50 gospodarstw. W gminie Tuligłowy na przestrzeni 591 ha pszenica, jęczmień, owies, kartofle,

buraki, groch, wyka, sady i warzywa zniszczone w 25—90 proc., szkoda zaś w wysokości do 75.000 zł. dotyczy 100 gospodarstw. W gminie Więckowice na przestrzeni 22 ha żyto, pszenica i owies zniszczone w 25—40 proc., szkoda zaś w wysokości 1.000 zł. dotyczy dworu. W okolicy gminy Chłopice szkody dotychczas nie zgłoszone, idą jednak w parze z innymi miejscowościami.

Nadmienić należy, że większość szkód, a szczególnie dwory są ubezpieczone w krakowskiej „Florjance”.

Tego samego dnia około godz. 17.30 spadł w rejonie pow. brzozowskiego grad wielkości włoskiego orzecha, który wyrządził wielkie szkody w zbożu, okopowiznie, sady i ogrodach gminy Orzechowce, wyrządzając szkodę na olbrzymią sumę 200.000 zł. i niszcząc obszar 800 morgów.

zapytali Husarczykowiej, co oznaczają owe słowa.

Zamieszana kobieta poczęła się wykręcać, że tylko tak w złości krzyczała, ale posterunkowi przyparli oboje do muru krzyżowymi pytaniami. Komachowski

przyznał się

do zamordowania Lieblinga. Zastanawiał się tem, że morderstwa dokonał na wyraźne polecenie Husarczykowiej, która mu przyrzekła po zgładzeniu ze świata wiejskiego handlarza dostatek i zapewnienie bytu na starość.

Husarczykowiej chciała się pozbyć Lieblinga, któremu dłużną była większą sumę pieniężną, a

wrodzone sknerstwo

powstrzymywało ją od zwrotu pożyczonej sumy. Umówiwszy się z Komachowskim zaprosiła do siebie Lieblinga pod pozorem, że chce mu zwrócić dłużną sumę. Następnie przetrzymała go dłużej u siebie, a gdy Liebling późno w nocy opuścił jej mieszkanie spotkał się oko w oko z Komachowskim. Morderca chwycił swą ofiarę za gardło i następnie uderzył ją parę razy tępym narzędziem po głowie, co spowodowało śmierć.

Po czynie udał się Komachowski najspokojniej do domu i tak sprytnie się urządził, że przez cały czas śledztwa nie padło na niego najmniejsze podejrzenie.

Zbrodniczą parę aresztowano i oddano do Husiatyna.

## Przygoda adonisa z Komarna na bruku lwowskim.

Lwów, 31 lipca

(?) Wiele kłopotów mają adhrenci cudotwórcy z Komarna z jego najstarszym synem, który mimo, że liczy już obecnie około 40 lat, ma temperament 20-letniego młodzieńca. Ten jego temperament jest powodem zmartwień całej rodziny.

Przed dwoma tygodniami przyjechał syn rabina z Komarna do Lwowa. Zwykle zajeżdżał do hotelu Bohra przy ul. Kazimierzowskiej. Tym razem nie zastał jednak usłużnego portjera, wobec czego zainstalował się w trzeciorzędym hotelu „Union” przy ul. Kazimierzowskiej. Tam zaprosił do siebie towarzyszkę w osobie znanej koryntjanki noszącej przezwisko „grubej Tonki”. Po kilku godzinach adonis z Komarna wyciągnął 5 zł. i wręczył je dziewczynie. Ta podniosła krzyk i kategorycznie oświadczyła, że niżej 100 zł. nie weźmie. Nie mając przy sobie tyle gotówki nasz adonis dał jej złoty zegarek z łańcuszkiem. Zaspokojoła Toncia z triumfalną miną wyszła z hotelu. Natychmiast zegarek zastawiła w lombardzie, a kwit zastawniczy zastawiła dalej u jakiegoś przygodnego handlarza.

Przed dwoma dniami przyjechał syn cudotwórcy do Lwowa i rozpoczął poszukiwania za Toncią i zegarkiem. Toncie odszukał bardzo prędko, gorzej jednak było z zegarkiem, za wykupno którego musiał zapłacić aż 300 zł.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

## ECHA LETNIE.

# Jak się bawia Sopoty...

**RULETKA. — U STÓP KASYNA. — PRZY DŹWIĘKACH SMĘTNYCH MELODJI MUZYCZNYCH. — WIECZOREM NA PEŁNEM MORZU. — ZMIENIONE OBLICZE. — HAZARD TAŃCA, WESOŁOŚCI I WINA. — „RUSSKIJ DUCH”...**

Sopoty, w lipcu.

(n. p.). Nad zielonym stołem, upstrzonym żółtymi liczbami, nad stołem rulety zawisły ręce wiele rąk... Uniosły się nad zielonym sukniem i czekały. Krótka chwila: **Toczy się białe srebrzysta gałka**, cicho brzęczy serce rulety — kilka skoków, podrygi... **Kulka stanęła**. Ręce rzuciły się naprzód, zatrzymały się — jedne opadły jakby wyczerpane, inne popęły, aby zgarnąć podsunięte na łopacie krupiera różnokolorowe sztony.

I znów zawisły... I znów krupier w smokingu ruchem wytwornym i niedbałym rzuca kulke.

Brzęczą sztony, ręce szybko pełzają wzdłuż złotych ścieżek zielonego stołu.

„Quatre premier!

Rouge... noir... Carre...!

Krupierzy pilnie śledzą ruchy rąk, nieznacznie spoglądają na twarze. Widzą wszystkich,

pamiętają każdą stawkę

i gdy kulka utkwi w trumience numeru, rzucają na stół krótkie spojrzenie.

Jedna łopatka spada na wygrany numer. Inne — jak zwinne zwierzątka rzucają się na łup, zgarniają przegraną.

Białe ręce krupiera, tak odmienne od innych, łagodnym ruchem, w jednej chwili wypłacają wygraną. I już — to wszystko. Nowe sztony uściela stół, znów potoczy się kulka i brzęczeć będą sztony

muzyką bijących serc...

U stóp kasyna, nad błękitną taśmą morza, na chłodnej tafli morza sną pary.

Fortepian i trzy saksofony — oto cała orkiestra. Biali ludzie grają ciche, smętne murzyńskie melodje. Wysoki młot — „vortänzer”, młody człowiek o melancholijnym spojrzeniu zaczyna każdy taniec, tuląc w czarnych ramiączkach opalone ciało partnerki.

I tutaj króluje ruleta, lecz inna, niż ta w dusznym kasynie.

**Ronletten-tanz!** Na chłodnej posadzce lśnią numery. Orkiestra gra charlestona. Urywa nagle, pośród taktu. „Vortänzer”, młody człowiek o melancholijnym spojrzeniu rzuca kulke na wielką ruletę, stojącą na podwyższeniu.

Nie słyhać tu brzęku gałki, przysłusza go rozkołysany oddech morza. — 33!

I młoda panienka, która znalazła się wraz ze swym tancerzem na lśniącej posadzce, wygrała piękną tańkę.

Śmieje się, tuląc do siebie zabawkę, śmieje się wesoło i radośnie, cieszy się inaczej, niż ci tam na górze, którzy być może w tej samej chwili wygrali na „33”... wiele lalek.

Wieczór. Kasyno jarzy się wielkimi światłami. Nad taneczną taflą dancingu rozbłysły lampiony, światła smugi uderzają w szaro-zieloną toń morza. Ludzie, spacerujący na „stegu” pochyliłi się, spoglądając na świetliste skupy, które — zdają się — wyrastać z dna, z głębin morza...

Płisk wody, skrzypnięcie wiosła... To łódka wiezie jakąś zakochaną parę. Stary rybak plecie jakąś historję,

lecz oni go nie słuchają, słyszą tylko bicie swych serc, widzą, tylko, jak ostry sierp księżycy zygzakiem odbija się na spokojnej fali.

Hallo! Hallo! To

głosnik radiowy

zapowiada pocziwego walca starego Straussa.

Po chwili płyną już dźwięki, a w oddali błyszczą fontanna kolorowej wody.

Świetliste strugi uderzają, wyniosłe w górę, przepłatają się z sobą, łączą się

w krótkim uścisku, aby po chwili rozprysnąć się, uderzyć barwną pianą o marmurowe stopy i zginąć!

W nocy Sopoty zmieniają swe oblicze, zmieniają swój styl.

Jednak jest tylko w kasynie, gdzie teraz przy baccaracie szeleszczą banknoty, lecz tam na ulicy trwa inny hazard, hazard tańca, wesołości, wina...

Jarzą się elektryczne lampy przed wejściami nocnych lokali. Przy barze piją coctail, przyrządzane przez umalowane „bardamy”, na scenie płytki

kupiecista śpiewa idylotyczne piosenki, a tłum wesoły, darzący wszystko i wszystkich oklaskami, śpiewa:

— „Zulačka, Zulačka schwartzes Made aus Jamačka”...

Ale oto serce nocnego życia Sopot. Mały Irem — bar! Piętnaście, nie więcej stolików, dwa pianina, skrzypce i...

„russkij duch”...

Jurij Spirydonowicz tęsknie śpiewa „Przy kominku”.

Jakiś przystojny brunet w „rubaszce” tańczy „kozaka”.

Publiczność klaszcze, a nad ranem w maleńkim Irem-barze, gdy chłopczyca Mary Brandt wznieca humor i wesołość, na terenie wolnego miasta Gdańska wszyscy goście bez względu na narodowość śpiewają „Pieśń braterstwa”:

„Irem-bar nas wsiech obiedniaje, Irem-bar rabot sowśiem nie znajet, Irem-bar ist unser Paradies”...

## Niszczenie naszego szkolnictwa w Rumunji.

**ECHA WYWIADU U P. GENERALNEGO KONSULA GALLINA WE LWOWIE. — CO PISZE O TEM CZERNIOWIECKIE PISMO POLSKIE. — PRZEŚLADOWANIE I ZAMKNIĘCIE POLSKIEGO SEMINARIUM ŻEŃSKIEGO. — DAWAĆ TO, CO SIĘ NAM NALEŻY, NIE JEST ŁASKĄ.**

Lwów 31. lipca.

(s) Jak sobie Czytelnicy przypomną, w maju odbył się we Lwowie wielki wiec protestujący przeciw niesłychanemu pokrzywdzeniu szkolnictwa polskiego w Rumunji.

Jednemu z dziennikarzy lwowskich udzielił wówczas tutejszy konsul rumuński, p. Gallin, wywiadu na ten temat. Obecnie z wywiadem tym polemizuje polski organ w Czerniowcach „Głos Prawdy”. Pismo to twierdzi, że Polaków jest przeszło 60.000 w samej Bukowinie, podczas gdy p. Gallin liczbę ich w całej Rumunji zredukował na 40.000. W samych Czerniowcach jest ich około 15.000. Pozaatem większe skupienia polskie są w Sadagórze, Waszkowcach, Storożynie, Serecie, Hliboce itd. Jest wiele wsi, w których ludność polska liczy 80 do 90 proc.

Stan szkolnictwa polskiego wygląda tak, że pozwolono uczyć po 2 godziny języka polskiego tygodniowo w kilku szkołach: w Czerniowcach, w Sadagórze (gdzie mimo 120 dzieci polskich przed dwoma laty język polski zupełnie usunęło i przywrócono go na usilne protesty rodziców dopiero w maju r. b.), dalej w Bojanach, Storożynie, Hliboce etc. Niema natomiast języka polskiego w Rarańczu, Bułajach, Fajana Mikuli, Waszkowcach, Soloucie itd. W państwowych gimnazjach rumuńskich w Czerniowcach i w seminarjum gdzie uczęszcza przeszło 200 uczniów polskich, mimo próśb rodziców nie zaprowadzono języka polskiego nawet jako przedmiotu nadobowiażkowego.

„Więc — pisze pismo — mimo wszędzie akcentowanej przyjaźni polsko-rumuńskiej, Rumunja dotychczas nie dała Polakom na Bukowinie z tego, co im się należy pod względem rozwoju kulturalnego w szkołach, przeciwnie nawet, odebrała i to, co Polacy na Bukowinie wywalczyli za czasów austriackich od rządu zaboborczego, odpowiednio do potrzeb kulturalnych i ich stanu liczebnego w kraju. — Pan konsul Gallin może to usłyszeć od każdego Polaka na Bukowinie.”

„Sprawa Seminarjum naucz. polskiego u Marjanek w Czerniowcach przedstawia się następująco: Dom Zgromadzenia został już w r. 1886 założony przez s. p. Arcybiskupa Męczennika Szczęsnego Felińskiego. Zgromadzenie to jest w Polsce ogólnie znane. Dla cześci s. p. Felińskiego, który w Czerniowcach przebywał i pieniędzmi polskimi ten dom ufundował, uważało społeczeństwo polskie i majątek jego za własność polską. Już za czasów austriackich otworzyły SS. Marjanek prywatną szkołę ludową, w r. 1896 przeistoczyły ją następnie na szkołę wydziałową w r. 1898. Od 1910-go r. istniały kursy seminarjum nauczycielskiego, w roku zaś 1913 powstało pełne Seminarjum prywatne.

Rząd austriacki nadał szkole w uznaniu wzorowego prowadzenia stałe prawo publiczności. Wobec tego 3 typy szkół istniały aż do rozpadnięcia się Austrii, a nie, jak p. konsul twierdzi, że w r. 1926/27 Dyrek-

cja przekształciła szkołę powz. na seminarjum z własnej inicjatywy. Stało się to za zgodą inspektoratu szkolnego.

Za czasów austriackich miał Zakład Marjanek charakter szkoły prywatnej klasztornej i język wykładowy niemiecki i polski. Każda uczennica Polka uczyła się języka polskiego, literatury polskiej pod kierunkiem zakonnice-nauczycielki, wykształconych we Lwowie. Po zdaniu matury każda Polka otrzymywała dyplom uczenia w szkołach powszechnych z językiem wykładowym niemieckim i polskim. Obecnie około 20 wychowanek jest nauczycielkami czynnymi w Polsce, w szkołach polskich.

Wielki zastęp maturzystek tego Zakładu pracował w szkołach polskich na Bukowinie już za czasów rumuńskich. Lecz przez przenoszenia nauczycielek polskich w głąb Rumunji (np. do Dobruży) zmuszono je do przesiedlenia się do Polski. Obecnie uczą nauczycielki Polki w czysto rumuńskich szkołach, a w niektórych, jak wyżej podano, udzielają języka polskiego.

Za czasów rumuńskich dostosował się Zakład SS. Rodziny Marji do nowych potrzeb. Każdego roku trzeba było z trudem zdobywać prawo publiczności. W r. 1920 odbyła się pierwsza, niestety ostatnia matura w języku polskim, pod przew. rząd. inspektora p. Ołtana Zukowskiego, który obecnie mieszka we Lwowie. Już w następnym roku zaczęły się szychany rewizoratu rumuńskiego, który wreszcie zakazał dalszego istnienia seminarjum wbrew przepisom prawnym.

Mimo protestu zamknięto w r. 1922 Seminarjum, a przy pomocy policji wypędzono uczennice. W pozostałej szkole 5-cio klasowej ludowej i 3-klasowej wydziałowej nakazano zaprowadzić język wykładowy rumuński. Uczennicom Polkom pozwolono uczyć się języka polskiego i literatury w niedostatecznej liczbie godzin tygodniowo. W r. 1925 wyszła ustawa szkolna, która dopuszcza tylko państwowe seminarja naucz., lecz wyraźnie postanawia, że te seminarja, które od r. 1918 były czynne — mogą nadal istnieć.

To też na tej podstawie Zgromadzenie otworzyło na nowo seminarjum naucz. w r. 1926. Przerwa od r. 1923 do 1926 w istnieniu seminarjum była nielegalna, bo bezprawnie w r. 1922 je zamknięto, a więc nie jest słuszne to, co p. Gallin twierdzi, jakoby to Seminarjum w r. 1926/27 wbrew postanowieniom ustawy zostało utworzone.

Prześladowanie Seminarjum zaczęło się w listopadzie 1927, a w styczniu r. 1928 zamknięto je ponownie, pozostawiając uczennice drugiego rocznika bez możliwości dokończenia roku w innej szkole, uczennice zaś 1-go rocznika zepchnięto do 4-tej klasy wydziałowej. Na 100 uczennic 5 roczników była większość Polek, a sam drugi rocznik liczył około 25 uczennic, z czego 2/3 Polek. Obecnie grono naucz. w szkole ludowej składa się z 4-ech zakonnic Polek, a ze świeckich jednej Rumunki i 1

Niemki. W szkole wydziałowej, względnie w rozwiązaniem Seminarjum jest jedna zakonnica Polka, a jedna Niemka, a ze świeckich jedna polska, a reszta same rumuńskie siły.

Nawet polskiego profesora ze szkoły ludowej rządowej, uczącego języka polskiego i gimnastyki — Inspektorat rumuński usunął bezprawnie. Mimo przeważającej liczby sił rumuńskich i mimo, że Zakład uczył wedle ustawy w jęz. rumuńskim, Inspektorat zamknął go chyba dlatego, że nie może znieść, by uczennice Polki uczyły się języka polskiego i literatury polskiej i pobierały wychowanie katolickie. Czyż takie postępowanie można nazwać życzliwością wobec Polaków?

P. Gallin zaznacza, że rząd rumuński w imię trwałej przyjaźni polsko-rumuńskiej nawet wbrew obowiązującym postanowieniom (?) ustawy zezwolił w połowie czerwca br. na ponowne otwarcie seminarjum. Wobec to rozporządzenia przyszło dopiero przy końcu roku szkolnego, widocznie pod naciskiem wiecu we Lwowie! Zakład z tego rozporządzenia już nie skorzystał, a dziewczęta straciły rok szkolny, zaś rodzice z провинji ponieśli kosztu niepotrzebnie.

Spółczesność polskie na Bukowinie nie może przyznawać wymuszonej jałmużny, lecz będzie dalej wymagało praw zagwarantowanych konstytucją.

## W rocznicę historycznego dnia 6 sierpnia 1914.

Uroczysty obchód z pochodem ulicznym w Warszawie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lipcu.

Z inicjatywy Ligi mocarstwowego rozwoju Polski ukonstytuował się w Warszawie ogólny komitet obchodu dnia 6 sierpnia 1914 r.

W skład komitetu weszli przedstawiciele Ligi mocarstwowego rozwoju Polski, Związku legionistów polskich, Strzelca, Związku młodych pionierów i P. O. W.

Na posiedzeniu ustalony został szczegółowy program obchodu, który w roku bieżącym odbędzie się nader uroczystie.

W programie obchodu jest pochód ulicami miasta, oraz złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i pod krzyżem Traugutta na stokach Cyta-deli.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

## KRONIKA

31

Lipca  
Wtorek  
Ignacego, Dioniz.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

## TEATR WIELKI:

Wtorek 31. bm. „Rigoletto”.  
Środa, 1. sierpnia „Trubadur” Verdiego.  
Czwartek, 2. sierpnia „Wesołe Kuzoszki z Windsoru” Nicolaja.

\*

**Z Teatru Wielkiego.** Dzisiaj niegrana od dłuższego czasu, efektowna opera Verdiego „Rigoletto” z gościnnym występem p. Sydonji Rotowskiej, wybornej przedstawicielki partii Gildy. Partję tytułową odtworza p. Krugłowski, w innych partjach pp. Green-Skawska, Hinglerówna, Okońska, Szymonowicz, Zopoth i in. — Jutro Verdiego „Trubadur”, pojutrze opera komiczna Nicolaja „Wesołe Kuzoszki z Windsoru”.

## TEATR NOWOŚCI:

Wtorek, 31. bm. „Qui Pro Quo”.

\*

**Qui Pro Quo.** Dziś ostatnie pożegnane przedstawienie tego sympatycznego teatru. Dana będzie rowja „Jak ty to robisz”, urozmaicona najlepszymi numerami poprzednich programów. Ordonówna, Zimińska, Jarossy, Dymśa, Krukowski, Lawiński i inni na życzenie publiczności wykonają szereg naddatków. Poza tym artyści przygotowali specjalne niespodzianki, którymi żegnać będą publiczność.

Dzisiejsze pożegnane ostatnie przedstawienie wzbudziło wielkie zainteresowanie i zapowiada się wielce sensacyjnie.

\*

## REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Spowiedź i Pieśń młodych zmysłów”.

AVENUE: „Wina dzisiejszych dzwecz”.

BAJKA: „Chata za wsią”.

CASINO: „W siadach życia”.

CHIMERA: „Rowja nad rowjami”, nadto 2 komedje.

FATAMORGANA: „Zem morza”.

KOPEHNI: „Kobieta Slinka”, oraz „Syn szekla... na wesole”.

LEW: „Niebezpieczna dziewczyna”.

MARYSIENKA: „Kobieta Slinka” oraz „Syn szekla... na wesole”.

PALACE: „Upiorny dom”.

PASAZ: „Znak Zorzy”.

UCIECHA: „Niewolnicy morza”.

**Odpust w Winnikach.** Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z powodu odpustu w Winnikach kursować będą w środę 15. sierpnia br. pomiędzy Lwowem - Łyczakowem i Winnikami, oprócz pociągów normalnych przewidzianych w ściennym rozkładzie jazdy, ważnym od 15. maja br., następujące pociągi dodatkowe: Nr. 1641. Łyczaków odjazd 8.25, Winniki przyjazd 8.41, Nr. 1642. Winniki odjazd 9.25, Łyczaków przyjazd 9.45, Nr. 1643. Łyczaków odjazd 10.35, Winniki przyjazd 10.51, Nr. 1644. Winniki odjazd 11.00, Łyczaków przyjazd 11.20, Nr. 1645. Łyczaków odjazd 16.15, Winniki przyjazd 16.31, Nr. 1646. Winniki odjazd 16.40, Łyczaków przyjazd 17.00. Z pociągów tych korzystać mogą wszyscy podróżni bez ograniczeń za normalną opłatą cen biletów.

**Nadworna-Wiedeń.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza, iż z dn. 1. sierpnia br. wprowadza się nową relację telefoniczną Nadworna-Wiedeń. Opłata za trzminutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi 5 fr. 50 ct. w złotych polskich według każdorazowego kursu.

**Ostre strzelanie w Zamarstynowie.** Komenda placu we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca sierpnia br. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 1., 2., 6., 8. Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować. Nieprzestrzeżenie tych zarządzeń narazić może na niebezpieczeństwo życia.

**Kurs dla pisarzy gmin wiejskich otwiera Wydział samorządowy we Lwowie (pl.**

Obława na „gapiarzy”  
na dworcu Podzamcze.

POPŁOCH WŚRÓD ZWOLENNIKÓW SYSTEMU BEZPŁATNEJ JAZDY. — JEDNYCH WYŁAPAŁA POLICJA, DRUGICH ULANI.

Lwów, 31. lipca.

Celową i energiczną akcję zwalczania jazdy na „gapę” prowadzi lwowska Dyrekcja kolejowa. Po wielkiej obławie na głównym dworcu we Lwowie, o czym onegdaj donosiliśmy, urządzono w poniedziałek 30 bm. w godzinach porannych taką samą obławę na dworcu Podzamcze. O godz. 8-ej rano kontrolorzy przy pomocy kilku nastu posterunkowych obsadzili wszystkie wyjścia. Gdy nadeszły pociągi z Krasnego i Sapieżanki, zapanowała wśród pewnej części podróżnych pa-

nika. W ręce kontrolorów dostało się około 40 „gapiarzy”, którym zajęła się policja. Wielka ich ilość złożyła bezwzględnie opłaty karnie, znaczna zaś część widząc niemożność wydostania się z peronu, wskoczyła napowrót do pociągu idącego w kierunku głównego dworca. Ale już w pobliżu rampy przy ul. Żółkiewskiej zaczęli oni wyślakawać. Czterech dostało się tu w ręce grupy ulanów, którzy dostawili ich na policję. Natomiast piąty z nich ciężko okupił swoją lekkomyślność (o czym piszemy w kronice

## Dziki wybryk szofera na Pohulance.

KIEROWCA WOZU NR. 8474 ROZMYŚLNIE PRZYGNIOŁ UCZENICĘ AUTEM DO MURU. — NIESZCZĘŚLIWA DOZNAŁA CIĘŻKICH OBRAŹEN, SPRAWCA BESTJALSKIEGO „ZARTU” ZBIEGL.

Lwów, 31. lipca.

(?) Rozpasanie szoferów przechodzi już wszelkie granice. O bestjałskim wprost czynie donoszą nam wczoraj. Niejaka Wanda Hryczyszynówna, szesnastoletnia uczennica, korzystając z wolnego czasu udała się na przechadzkę na Pohulanę w okolicach wojskowego parku zabawowego. Nieznany z nazwiska szofer kierujący autem Nr. 8474. rozmyślnie najechał na nią i autem przycisnął ją do

parkanu, tak, że nieszczęśliwa upadła pod auto i doznała licznych obrażeń na głowie i całym ciele. Odwiozła ją Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala powszechnego. Szofer po swym iście bestjałskim czynie zbiegl. Ponieważ numer auta jest znany, więc sprawca nie uniknie karzącej ręki sprawiedliwości. Takich rozwydrzonych ananasów powinno się karać jak najsurowiej.

„Sówka” zniszczyła 400 tys. hektarów  
lasów polskich.

ŻYWIŁOWA PLAGA, WOBEC KTÓREJ LUDZIE STAWALI BEZHADNI. — ZBAWIENNY GRZYBEK „EMPUSA”, UCHRONIŁ NASZE LASY OD DO SZCZĘTNEGO ZNISZCZENIA. — WOJNA GAZOWA.

Lwów, 31. lipca.

(+) W latach 1922—1924 lasy Polski i Niemiec nawiedziła nieznana dotychczas w dziejach leśnictwa plaga — „strzygonia chojnowka” (Panolis flammula Schiff) zwana pospolicie „sówką”.

Owad ten spustoszył w Polsce przeszło 400 tysięcy hektarów lasu (w Niemczech przeszło 800 tys.) wskutek czego trzeba było wyciąć około 100.000 ha obszarów leśnych. Takie to olbrzymie spustoszenia zrzucił niepozorny motyl, biorący swą nazwę od specyficznego upodobania do sosen (innych drzew szpilkowych nie tyka).

Sówka rozmnaża się zwłaszcza w latach suchych i upalnych. Gasienice żerują około 5 tygodni. Główne ognisko „sówek” w Polsce znajduje się na Pomorzu koło Tucholi. Stamtąd armjaówek w r. 1923 opanowała całe Pomorze, Poznańskie, lasy Augustowskie, a nawet Wileńszczyznę. Drzewa i ziemia roily się od gasienic, a — jak twierdzą naoczni świadkowie —

z drzew spadał kał tak gęsto, że robił wrażenie deszczu.

Gdy gasienice ginęły, z zeschniętych ich ciał wysypywał się biały proszek, grzyb pasorzytniczy (Empusa anticae). W roku 1924 inwazja przybrała tak wielkie rozmiary, iż zdawało się, że lasy polskie zupełnie zginą. Musiano zaniechać wszelkich środków ratowniczych, jako bezskutecznych. I dopiero ów grzybek Empusa (tensam, jaki widzimy w postaci białego nalotu obok zwłok much, padających w jesiennym pośpiechu człowiekowi z niespodzianą pomocą. Sówka ginęła tak naglo, że drzewa były wprost obwieszane kłębami martwych gasienic.

Geniony entomolog prof. Zygm. Mokrzecki wydał monografię chojnowki, która leśników skłoniła do energicznej obrony przed tą straszną plagą lasów.

Obecnie niezawodny środek ochronny już istnieje, a jest nim wojna gazowa przeciw „sówce”.

Smolki 2.) w dniu 6. wczoraj br. Przyjeżdżają mogą być kandydaci z ukończonym 18-tym rokiem życia i najmniej 4-ty klasą szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie mają być wnoszone na ręce właściwego Wydziału powiatowego najpóźniej do 14. sierpnia br. Bliższych informacji udziela każdy Wydział powiatowy w Małopolsce.

Wzywa się członków i sympatyków Tow. im. Kościuszki do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w zbiórce ulicznej w niedzielę 5. sierpnia na dochód budowy pomnika Kościuszki. Wydanie puszek i legitymacji w sobotę d. 4. sierpnia o 8 wiecz. w sali Tow. przy ul. Wronowskich 4.

(?) Okradziony architekt. Nieznany sprawca dostał się wczoraj do mieszkania Jana Mikara, architekta, zam. przy ul. Bocznej Pijarów 9, skąd skradł większą ilość bielizny i pościeli oraz srebra stołowego łącznej wartości 6.000 zł. Sprawca dostał się przez okno po wyjęciu szyby.

(?) Maciej okradł Michała. W ręce policji wpadł wczoraj Maciej Domaradzki, lat 48, redem z Paręcza, za kradzież garderoby na szkodę Michała Rusina, zam. w Łasiekach Halickich. Wartość skradzionej garderoby wynosiła 570 zł.

(?) Nawet szmaty kradną! Artur Brand lat 20, usiłował wczoraj skraść z budki na pl. Solskim szmaty nieznanej bliżej

NADESŁANE.

## Zawiadomienie

o moich zaręczynach umieszczone w niedzielnym numerze „Porannej” nie po hodzi odemnie, a treść tego zawiadomienia jest wręcz zmyśloną.

Adolf Silberstein.

wartości. Na gorącym uczynku kradzieży został przytrzymaany i oddany w ręce policji.

(?) Cmentarny złodziej. Usiłował skraść wczoraj 70 zł. na cmentarzu stryjskim z kieszeni spodni Filipa Bagińskiego, zam. przy ul. Źródlanej 27., niejaki Bronisław Grodnicki, którego przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży i oddano w ręce policji.

(?) W czasie jazdy tramwajem „1” wykradziono z kieszeni marynarki Bernardowi Schalomowi, zam. przy ul. Głębokiej, portfel zawierający 360 zł. gotówką i dokumenty.

(?) Kół z Kutkorza dostał nożem na festynie. Na festynie we wsi Bezbrody ugodził nieznany osobnik Karola Kola, lat 24, zam. w Kutkorku nożem w plecy, tak, że w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala powszechnego.

(?) Jazdę na gapę okupił stratą nóg. Wczoraj o godz. 6.45 podczas jazdy pociągiem osobowym Nr. 244. na przestrzeni obok rampy przy ul. Żółkiewskiej na widok kontrolora, jadącego na gapę Michała Senek, lat 20, wyskoczył tak nieszczęśliwie z pociągu, że koła maszyny odcieły mu obie nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w nieprzytomnym stanie do szpitala powszechnego.

\*

Od wielu lat znane  
Centralnego Laboratorium  
Chemicznego w Warszawie

ESENCJA I MYDŁO  
TATARO-CHMIELOWE

usuwa łąpieł powstrzymują  
wypadanie włosów.

Sprzedają apteki, składy apteczne  
i perfumerje.

## Uwolnienie 2 b. posłów

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lipcu.

Sędzia śledczy Witurski, prowadzący śledztwo w sprawie Niezależnej Partii Chłopskiej, zwolnił za kaucją 1.000 zł. b. posła Holowacza, przebywającego dotąd w więzieniu. — Ze względu na chorobę płucną zwolniony został również z więzienia b. poseł Fiedkiewicz.

Za posłami Wojewódzkim i Bałli-nem rozesłano listy gończe.

— 0 —

## Ile wody jest na świecie

Lwów, 31. lipca.

(c) Obliczenie ilości wody, znajdującej się we wszechświecie w stanach lotnym, płynnym i stałym (para, płyn, lód), jest oczywiście rzeczą trudną i dokonane może być jedynie w przybliżeniu. Jednakowoż pewien uczony niemiecki obliczył teraz, że wszechświat ma wody 1304 milionów miliardów metrów sześciennych.

Ta olbrzymia masa wody dzieli się następująco: oceany i morza 1300 milionów miliardów m. s.; jeziora, stawy 250.000 miliardów, rzeki 50.000 miliardów, błota 6000 miliardów, lody podbiegunowe 3 i pół miliona miliardów, mgła i chmury 1230 miliardów, śnieg 250 miliardów metrów sześć.

— 0 —

# Gdy lokaj zapala miłością do pani...

## Sensacyjna przygoda żony lotnika.

**MĘŻOWSKA NAMIĘTNOŚĆ DO AWJATYKI. — POD OPIEKĄ LOKAJA I JEGO ŻONY. — DZIWNE POSTĘPOWANIE SŁUGI. — NAPAD W CZASIE PRZECHADZKI — UGIECZKA. — NA SZCZYCIE KOMINA FABRYCZNEGO. — CUDEM OCALONA.**

(Do rycin na stronie 1-szej).

Monachjum, w lipcu.

(=). O niesłychanie sensacyjnym wypadku, który mógłby urozmaicić scenariusz najbardziej pomysłowego filmu, opowiadają obecnie dzienniki niemieckie:

Piękna pani Wortman, żona bogatego i młodego fabrykanta, była bardzo szczęśliwa w małżeńskim pożyciu. Małżonka tylko chmurka zasłaniała horyzont szczęścia małżeńskiego, a była to jedyna namiętność jej męża-awjatyka. Mąż jej jako były pilot często puszczał się w podróże powietrzne, nie zważając na prośby swej żony, która podczas każdej takiej wycieczki truchlała o życie swego małżonka.

W willi, w której zamieszkał Wortmanowie, mieszkał także w suterynach lokaj wraz ze swą żoną, która spełniała obowiązki pokojowej u pani Wortman. Lokaj ten, nazwiskiem Pate, zakochał się w pięknej żonie swego chlebodawcy. Pani Wortman zauważyła wprawdzie dziwne zachowanie się lokaja wobec niej, ale ponieważ ten agresywnie nie występował, nie zwracała na to baczniejszej uwagi.

Aż pewnego dnia, kiedy mąż znowu bujał w przestworzach, przechadzała się pani Wortman po pięknym parku przylegającym do jej willi. Nagle usłyszała za sobą szybkie kroki, oglądnęła się i spostrzegła Patega. Namiętność wykrzywiła mu twarz i bez słowa rzucił się przed nią na kolana, objął jej nogi, a po chwili dopiero wyhelkotał drżącym głosem: „Musisz być moja”. Przestraszona kobieta odepchnęła lokaja i poczęła biec w kierunku fabryki, myślała bowiem, że w fabryce znajdzie się ktoś, kto ją uratuje przed napastnikiem. Wpadła do fabryki, nie-

stety była to pora obiadowa i nikogo tam nie było. Jak burza wpadła do hali maszyn i gnana strachem, wpadła na żelazne schodki, prowadzące do komina. Nie namyślając się długo, wydrapała się na sam szczyt dwudziestometrowego komina.

Tymczasem Pate ochłonął, a zauważywszy, że żona fabrykanta wydrapała się na szczyt komina i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, fabryka bowiem za 15 minut miała być puszczona w ruch, a w takim wypadku znalazłaby pani Wortman śmierć przez uduszenie się dymem, — opowiedział wszystko swej żonie. Ta nie namyślając się długo, pobiegła na lotnisko, gdzie przy-  
padokowo pan Wortman opuszczał wła-

sną kabinę swego samolotu i opowiedział wszystko swemu panu, a ten nie zwlekając, w towarzystwie drugiego pilota wszedł do samolotu i poczęł szybować nad fabrycznym kominem. W pewnym momencie skoczył z samolotu w kierunku komina fabrycznego, trzymając w ręku spadochron. Lecąc w powietrzu, miał na tyle przytomności, że jedną ręką chwycił swą żonę stojącą na szczycie komina i razem szczęśliwie wyładował.

Pani Wortman zemdleła, a po powrocie do przytomności nie mogła sobie w żaden sposób przypomnieć, w jaki sposób znalazła się na ziemi u boku swego małżonka. Patega aresztowano i skazano na długie więzienie.

### Z życia prowincji.

## Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław w lipcu.

Groźny pożar, spowodowany zahawą zapalnikami. Wasył Kowal, 6-letni syn Oleksy, gospodarza w Karapytach (pow. Jarosław), bawiąc się zapalnikami w szopie, gdzie znajdowało się sporo łatwo zapalnego materiału, spowodował pożar, który z braku wody przy znacznej posusze mógł przybrać znaczne rozmiary. Mimo energicznej akcji ratunkowej, spłonęły doszczętnie wszelkie zabudowania, dom mieszkalny Oleksy Kowala, na skutek rozsądzającego żywiołu pastwa ognia padły również wszelkie budynki sąsiada Matwija Dąbrowskiego. W czasie akcji ratunkowej zdołano usunąć na czas z płonącego domu Oleksy Kowala jego obłożnie chorą matkę, która sama pozostawała z wnukiem w domu, pod-

czas gdy wszyscy inni mieszkańcy zajęci byli pracą w polu. Prócz posterunku w Laszkach, skutecznie akcją kierował miejscowy nadleśniczy Toepfer, mając do dyspozycji gminną sikawkę.

Pozostawiony rower damski w polu przez „rozstrągniętego” spolsmenkę — czy też niendalą kradzież? Mieszkaniec gminy Munina Jan Kielec, znalazł w pszenicy na polu między Muniną a Jarosławem rower damski, który ukrył złodziej, lub w „rozstrągnięciu” pozostawiła cykliska.

Ofiara kąpeli Stanisław Płaszka, lat 23, z gminy Majdan Sieniawski pow. Jarosław, w czasie kąpeli utopił się w stawie. Jak zbadano, przyczyną utonięcia były kurcze, które nagle chwycił nieszczęśliwego po wkroczeniu do wody.

## Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz w lipcu.

(Si) Nieto o Wystawie ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego. Objężdżając całą Polskę, zagrościła również do Drohobycza Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, pozostająca pod protektorem Min. handlu i przemysłu. Wystawa połączona z ekspozycjami przemysłu i rękodziela miejscowego, mieściła się w budynku szkoły powsz. przy ul. Mickiewicza i była licznie frekwentowana.

Ze względu na to, że tuż Zagłębie naftowe jest jednym z najbogatszych ośrodków kopalnianych Polski, dział naftowy gościł na Wystawie należyte uwzględnienie: przewyższał rozmiarami wszystkie inne działy. W pierwszym rzędzie należy podkreślić udział w Wystawie Karpaciej Stacji Geologicznej w Boryslawiu, która pozostając pod kierownictwem znanego i zasłużonego na polu nauki i przemysłu dra Tolwińskiego, zajmuje się szczegółowo mi badaniami naszych Karpat. Stacja Geologiczna wystawia ciekawe mapy geologiczne Karpat, prace dotyczące geologii

poszczególnych otworów wiertniczych, materiały statystyczne, wreszcie próbki i z otworów wiertniczych okazy skał.

Dział Związku przedsiębiorstw obejmował mapę plastyczną okolic Boryslawia z oznaczeniem szybów naft. i szereg wykresów z wiertnictwa, z których wynika, że okolic boryslawski daje przeszło 82 proc. całej produkcji naftowej Polski.

Z bardzo efektownymi stoiskami wystąpiły firmy „Standard-Nobel”, „Gazolina”, „Boryslaw” i „Polmin”, demonstrując próbki ropy i otrzymywane z niej produkty, począwszy od nafty, a skończywszy na oleju białym i parafinie.

Bardzo bogato przedstawiały się ekspozycje kopalni soli potasowych w Stebniku pod nazwą „Teap”. Naturalne okazy kolorowych kryształów i osadów umieszczone przed lampkami elektrycznymi, dawały nadzwyczajne efekty świetlne.

Firma „Przemysł Domowy” ze Lwowa wystawiła ładne okazy rzeźb i haftów zakopiańskich. Poza to rzemieślniczo wystąpiło w całej okazałości.

## Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł w lipcu.

O trochę serca dla zwierząt. Ze względu na bardzo często się powtarzające i gorzące sceny dręczenia zwierząt, zwłaszcza koni przez chłopów oraz bydła przez poganiaczy i handlarzy, byłaby bardzo pożądaną żywszą interwencją Tow. Ochrony Zwierząt. Dobrze by też było, gdyby organy P. P. baczniejszą uwagę zwracały na istniejące barbarzyńskie postępowanie się nad zwierzętami na ulicach i placach i winnych podlegały do surowej odpowiedzialności.

Protesty przeciw wynikom wyborów do rady miejskiej są przedmiotem ścisłych dochodzeń administracyjnych, które przesłuchują świadków celem stwierdzenia naprowadzonych okoliczności.

„Ośrodek zdrowia” w budynku miejskiej straży pożarnej przy ul. Jagiellońskiej obejmuje opiekę nad niemowlętami i małkami kamienicami, akcję przeciwgruźliczą, walkę z jaglicą. Instytucja będzie wyposażona w nowoczesne urządzenia ambulatoryjno-lecznicze, pod kierownictwem lek. med. dr. Branda, przy-

żywym współudziale fizyka pow. dra Armatyśa.

Kioski dla inwalidów. Wyloniona z tymczas. rady przybocznej komisja (pp. poseł Garlicki, inż. T. Bystrzycki, dr. H. Reichman) wraz z inż. Pazirskim i Dombrowskim obchodziła place i ulice celem doboru miejsca pod budowę czternastu kiosków dla inwalidów.

Straszny wypadek pod mostem kolejowym. Samochód wojskowy ciężarowy, który przejeżdżał tunel pod mostem kolejowym przy ul. Krasieńskiego, stał się widownią osobliwego wypadku. Oto stojący w samochodzie żołnierz uderzył głową o więzanie mostu tak silnie, że doznał oskałpowania niemal całej czaszki. Samochód podwoił szybkość i popędził ku ul. Buszkowieckiej.

Sensacyjna kradzież mieszkaniowa. Zamieszkały przy ul. Średniej 1. 3 inż. P. Murzałkowski został w nocy doszczętnie okradziony. Złodzieje, dostawszy się przez okno do mieszkania w parterze, skorzystali z głębokiego snu inżyniera, którego prócz nowej garderoby — zabrali z pod poduszki portfel ze znaczną gotówką i dokumentami osobistymi. — W dowód wyższego pojmowania swej misji odesłali pocztą niektóre dokumenty pod adresem okradzionego, zabrzmiącym że tylko, które inż. M. są — najpotrzebniejsze. Oto złośliwość w luksusowym wydaniu przemyskiego, złośliwego „savoir-vivre’u”.

## Czy człowiek zaraża się gruźlicą zwierzęcą?

Lwów, w lipcu.

(e) Gruźlica, choroba tak częsta u człowieka, nie jest obcą i światowemu zwierzęciu. Chorują na nią nawet zwierzęta ziemnokrwiste, jak ryby, zółwie i t. p.

Ze zwierząt dzikich spotykano gruźlicę u lwów, tygrysów, niedźwiedzi, szakali, jaguarów, wielbłądów i żyraf, ale w menażeriach, tak, że zapewne chodzi tu o wzajemne zarażenie się przy zmienionych warunkach życia. Z tych też powodów, jako też zmiany klimatu, popadają w gruźlicę i o analogiczną do ludzkiej, mały. Wielkie zakłady zoologiczne np. Hagenbecka, szczepią obecnie zwierzęta przeciwko gruźlicy i skutek, zwłaszcza u mały, ma być znakomity.

Nie rzadką też jest gruźlica (perlica) u bydła i z tego powodu mleko na targu zawiera czasem w sobie ropę i prątki gruźlicze. Spotyka się nieraz gruźlicę u świń, natomiast rzadką jest ona u psów, owiec, kóz, a często u gryzoni, zwłaszcza świnek morskich. Zapadają też często na gruźlicę ptaki, a zwłaszcza papugi.

Ciekawą jest rzeczą, że gdy człowiek się zakazi gruźlicą zwierzęcą, to przebiega ona u niego odmiennie.

Prawdopodobnie gruźlica ziemnokrwistych jest dla człowieka mało groźna, tak, że nawet próbowano uodpornić w ten sposób ludzi, a nie brak takich, którzy twierdzą, że może przenosić ostre katarę są właśnie taką łagodną formą gruźlicy obcej u człowieka.

Gruźlica krowia wywołuje często (z mleka) u ludzi, a zwłaszcza dzieci, schorzenia gruźlicowe, kości i błon śluzowych, zwane skrofami.

Rzadszą u człowieka jest już gruźlica ptasia, która nagabuje znowu drogi moczowe, rodne, sławy i błony śluzowe. Często kury są chore na gruźlicę, a żywe prątki spotykano nawet w jajach gotowanych na miękko.

Na szczęście człowiek jest na tę gruźlicę odporny, choć czasem na nią zapada. Objawy są tak nie typowe, że dopiero ścisłe badania bakteriologiczne i przeszczepiania na zwierzęta, mogą wyjaśnić sprawę.

## Uzyskiwanie obywatelstwa polskiego.

Lwów, w lipcu.

Władze wykonawcze otrzymały ważne zarządzenia w sprawie nadawania obywatelstwa polskiego niektórym osobom, posiadającym obywatelstwa trudne do poświadczenia.

Dotyczy to osób, które pochodzą z miejscowości obecnie stanowiących odrębne państwa, a poprzednio cesarstwo rosyjskie, gdyż takich osób owe państwa, jak Łotwa, Estonia, Finlandja i Litwa, nie uznają za swych obywateli i nie wydają im świadectwa zrzeczenia się obywatelstwa, jakiego wymaga starostwo grodzkie.

O ile takiego zaświadczenia potent nie może przedstawić, to należy go od tego zwolnić i tylko w wypadkach, gdy starostwo ma wątpliwości, może domagać się zaświadczenia danego państwa, że ono nie uważa potentę za swego obywatela, lub że obywatel ten stracił obywatelstwo danego kraju, gdyż przyjmuje obywatelstwo polskie.

Co się tyczy obywateli Litwy kowieńskiej, to ponieważ uzyskanie takiego zaświadczenia jest niemożliwe, to wystarcza deklaracja zainteresowanego, że zrzeka się obywatelstwa litewskiego.

# Cztery zwęglone trupy w rozbitym samochodzie. Wstrząsające szczegóły katastrofy, której ofiarami padła para Warszawian we Francji.

WYCIECZKA DO BIARRITZ. — SZCZĄTKI SPALONEGO SAMOCHODU W PRZYDROŻNYM RO-  
WIE. — Z POD OSMALONEJ KAROSERJI WYCHYLONA BYŁA GŁOWA KOBIECA. — NADPALONY  
BILET WIZYTOWY JEDYNYM ŚLADEM. — W WSPÓLNEJ URNIE.

Paryż, w lipcu.

Z Bayonne we Francji otrzyma-  
łem wstrząsające szczegóły stras-  
nej katastrofy samochodowej, któ-  
rej ofiarami padli: 39-letni Józef  
Eizenbett, zamożny handlowiec z  
Warszawy, oraz jego narzeczona  
29-letnia Leokadja Mentkowska  
(Hoża 49), biuralistka, pochodząca  
z Poznania.

Rankiem 19 lipca

Mentkowska i Eizenbett wyjechali  
z miasta Pau w towarzystwie fa-  
brykanta konserw z Marsylji p.  
Bursta, zamierzając udać się do  
Biarritz.

Auto, własność dyr. Bursta,  
prowadził jego szofer Francuz  
Dumai.

Na szosie pod Bayonne o kilka-  
naście kilometrów od celu podróży  
wydarzył się ów tragiczny, krew  
mrozący w żyłach wypadek.

Przejeżdżający szosą w godzi-  
nach popołudniowych patrol żan-  
darmierji znalazł w rowie szczątki  
zdruzgotanego i zupełnie spalone-  
go samochodu, wywróconego do gó-  
ry kołami.

Z pod osmalonej karoserji wi-  
dać było jedynie głowę i rękę ko-  
biecy.

Odrzucono pudło auta. Oczom  
żandarmów przedstawił się  
okropny widok:

Szczątki, zupełnie niemal popalo-  
nych, czterech ciał ludzkich.

Ponieważ wszystko w samocho-  
dzie było popalone, walizki po-  
dróżne, torbki itp., nie znaleziono  
żadnych dokumentów.

Doszukano się jedynie reszki  
spalonego paszportu polskiego oraz  
nadpalony bilet wizytowy  
dyr. Bursta, na którym ocalały  
końcowe litery nazwiska i miasto  
„Marsylja”.

Natychmiast po przybyciu do  
Bayonne, żandarmi zatelefonowali  
do policji w Marsylji, podając nu-  
mer auta.

Odpowiedź zgadzała się z reszt-  
ką nazwiska, widniejącą na nad-  
palonym bilecie wizytowym.

Według słów żandarmów praw-  
dopodobną przyczyną katastrofy  
był defekt kierownicy. Pędzący sa-  
mochód wpadł do rowu i prze-  
wrócił się, przykrywając żelaznem  
pudłem jadących. W chwili po wy-  
padku nastąpił wybuch benzyny w  
motorze i auto zaczęło się palić.

Z płonącej, strasznej klaki, u-  
siłowała wydostać się Mentkowska,  
która zapewne nie odniosła śmier-  
telnych obrażeń w czasie kata-  
strofy.

Przypuszczenie to potwierdza

ręka kureczowo zaciśnięta  
na brzegu karoserji oraz głowa,  
którą nieszczęśliwa zdołała wysu-  
nąć na powietrze, zanim straszliwy  
żywioł spalił jej ciało na węgiel.

Zwłoki nieszczęśliwych podróż-  
nych były tak popalone i znie-  
kształcone, że niepodobna było na-  
wet ustalić, kto prowadził auto.

Zwęglone zwłoki przewieziono  
do Marsylji

w jednej wielkiej urnie  
i wspólnie pochowano w rodzinnym  
grobie Burstów, a ustaliwszy na-  
zwiska ofiar, zawiadomiono o stra-  
sycznym ich zgonie rodziny Eizen-  
betta i Mentkowskiej.

## GIELDY.

### GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30. lipca. (Tel. G. P.) Paryż  
20.33 i ćwierć, Londyn 25.22 7/8, N. Jork  
5.19.32 i pół, Belgja 72.27 i pół, Włochy  
27.18, Hiszpanja 85.45, Holandia 208 7/8,  
Berlin 124.02 i ćwierć, Wiedeń 73.27 i pół  
Sztokholm 138.95, Oslo 138.65, Kopenha-  
ga 128.70, Sofja 3.75, Praga 15.37 i trzy  
czwarte, Warszawa 58.22 i pół, Buda-  
pesta 90.53 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny  
6.77, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.18  
Helsingfors 13.08 i pół, Buenos Aires 219.

### GIELDA PARYSKA.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Londyn  
124.27, N. Jork 25.54, Belgja 355.25, Hisz-  
panja 420, Włochy 133.60, Szwajcaria  
491.50, Danja 681.75, Holandia 1027, Nor-  
wegja 681.75, Szwecja 681.25, Praga 75.55  
Rumunja 15.60, Niemcy 610.

### GIELDA LONDYSKA.

Londyn, 30. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork  
485.78, Holandia 12.07.87, Francja 124.07,  
Belgia 31.912, Włochy 92.81, Niemcy  
20.342, Szwajcaria 25.227, Hiszpanja 29.52  
Danja 18.192, Szwecja 18.155, Norwegja  
18.195.

### GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Amster-  
dam 284.50, Belgrad 12.43 1/8, Berlin  
168.84, Bruksela 98.41, Budapeszt 123.33,  
Bukareszt 4.30, Kopenhaga 188.85, Lon-  
dyn 34.36.5, Madryt 116.25, Medjolan  
37.00, N. Jork 707.25, Oslo 188.85, Paryż  
27.66.5, Praga 20.95 5/8, Sofja 5.093,

Sztokholm 189.25, Warszawa 79.55, Zu-  
rych 136.17, Amerykańskie 704.30, Nie-  
mieckie 168.55, Francuskie 27.72, Wło-  
skie 37.22, Polskie 79.60, Czeskie 20.93  
i ćwierć, Węgierskie 123.20, Szwajcarskie  
136.30, Holenderskie 283.35, Renta majo-  
wa 0.706, Renta lutowa 0.70, Bankverein  
26 i ćwierć, Bodenkredit 11.60, Kreditan-  
stalt 58, Anglobank 27, Bank Hipoteczny  
90, Landerbank 30.60, Merkury 28, Ziv-  
nostelska 109, Czerniowiec 77, Austr. kol.  
państw. 26, Kolej połudn. 13.98, Góleszów  
168, Cement 70, Alpy 41.05, Krupp  
10.80, Poldi Hütte 155.30, Rima 1297, Sko-  
da 299, Siersza 9.80, Zieleniewski 101  
i pół, Fanto 9.50, Galicja 60 i pół.

### GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) 8  
proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 88,  
5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc.  
pożyczka kolej. 1026 r. 61.90, 5 proc. po-  
życzka kolejowa 104, 8 proc. listy zast.  
Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast.  
Banku Rolnego 94, Belgja 123.80, Holan-  
dja 357.71, Londyn 43.21, N. Jork 8.88,  
Paryż 31.81, Praga 26.36, Szwajcaria  
171.27, Wiedeń 125.46, Włochy 46.57.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Bank  
Dyskontowy 134.50, Bank Handlowy 117,  
Bank Polski 180, Bank Tow. Spółdz. 100,  
Bank Zachodni 33, Bank Zw. Sp. Zarob.  
82, Spiess 165, Firlej 62, Węgiel 97.50,  
Nafta 33.50, Cegielski 46, Lilpop 39.40,  
Modrzejów 42.50, Norblin 230, Ostrowiec  
121, Starachowice 54, Haberbusch 210,  
Kłucze 7.10.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 1. VIII. 1928.

LEON GERARD.

54

## NIEŚMIERTELNY

„Ależ jestem nieśmiertelny”, my-  
ślał i myśli ta podtrzymywała go w  
walce ze złem. Był nieśmiertelny, a  
jednak bał się. Coś głębokiego dokony-  
wało się w jego organizmie... serce sza-  
leło, kończyny stygły, zimny pot zale-  
wał twarz i włosy. Biedne włosy!  
Pierwszy zastrzyk zerócił im dawną,  
piękną kraczącą barwę, teraz były znów  
brudno-siwe. A młodość odzyskana na  
chwilę opuszczała znów. — Dlaczego,  
dlaczego? — to szerokie oblicze  
tak kochane przez piękności La Roche  
i okolice.

Genowefa usłyszawszy jakiś, wbie-  
gła do pokoju i zastała go zgietego wpół  
na krześle.

— Czy to kółka? — zapytała, nie  
orientując się.

— Doktora, doktora, jęczy Filip.

Doktor przybywa natychmiast. Je-  
szcze raz bada dziwnego chorego, szu-

ka puls, suwa słotkoskorem po obrzy-  
miem cielsku... jak niegdyś Frisca.

— Widzę... Trzeba wstrzyknąć ad-  
renalinę.

Wstrzykuje, ale nie adrenalinę, ale  
dobrego, czystego królika, jak Friskowi.

— Ach, jak mi dochrze... zgnęznie  
lepiej! Co za ulga!

— Filip wstał, jak zmartwychwsta-  
ły. Już miał wygłosić pompacyjne  
zdanie, gdy zachwiał się, zmienił się  
na twarzy. Odepchnął Genowefę i paszę  
i z gołą głową z szaleństwem w oczach  
uciekł jak wczoraj w mrok zapadają-  
cego wieczoru.

Słotko koleru pomarańczowy kładło  
wydłużone cienie od nagich gałęzi.  
Chłód nadechodzącej nocy przyjął w  
pierwszej chwili Filipa. Szukał drogi,  
we łbie mąciło mu się gorzej niż po  
najwymyślniejszej orgji pijańskiej.

Z okien palacu obserwowało go  
dwóch ludzi. U góry Bidard przerażony  
niezrozumiałą chorobą. U dołu uśmie-  
chnięty doktor z notesem w ręku.

Widzieli, jak schodził aleją pomię-  
dzy sadzawki. Jak Tytan porywający  
się na nębo przez chwilę zasłonił słoń-

ce swą olbrzymią postacią. Trzymał się  
za głowę i wyl sżumionym głosem.  
Wszystko tańczyło dokoła, ziemia, ka-  
mien, krzaki, musiał tańczyć i on,  
ale jak to zrobić, kiedy się ma płynny  
ołów w nogach, kiedy się wyrzywa z  
nieopisanym trudem dziesięciokilogra-  
mowe buty z palącego kompostu ze-  
schłych liści z bolem skręcającym ki-  
szki, płuca, mózg?

Błąkał się bez celu, chciał uciec  
od bólu. Skreślił na prawo z rękoma  
wyciągniętymi przed siebie i wszedł w  
rosnący cień między drzewa. Płaki  
zrywały się z gałęzi przerażone łosko-  
tem, jaki wydawał, bijąc głową o  
drzewa. Chwiał się i prostował, wyda-  
wał dźwięki sielktery drwawa, wrzaski  
rannego słonia w dżungli. Krzykiem  
tym pytał, czemu umiera, mając nie-  
śmiertelność w żyłach. Odpowiadały  
mu krótkie podmuchy wiatru, niosące  
mgłę z nad Trezibu i zimne odbłyśki  
gwiazd migające tu i ówdzie między  
gałęziami. A Filip miał uczucie, jakby  
zamarzał i płynął równocześnie.

Doszedł tak do muru, szedł wzdłuż  
niego, opierając się obu rękami, aż do

## GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30. lipca. (Tel. G. P.) Bank  
Polski 178.50, Tohan 1450, Zieleniewski  
Trzebinia 10.

## Kącik radiowy.

### PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 31 lipca 1928

Warszawa (1111) 18.00 Koncert popu-  
larny. Wykonawcy: Tola Mankiewiczów-  
na (sopran), Helena Ostrzyńska (fort.),  
Kazimierz Butler (wioloncz.), Leopold  
Dworakowski (skrzypce). 20.15 Koncert  
popularny Orkiestry Filharmon. Warsz., or-  
ganizowany wspólnie z Polskim Radjem.  
22.30 Muzyka taneczna z restaur. „Oaza”.

Poznań (344) 13.00 Koncert „Tria” Ra-  
dja Poznańskiego. 20.15 Transm. z War-  
szawy. 22.40 Muzyka taneczna z „Palais  
Royal”.

Kraków (566), Katowice (422), Wilno  
(435) 20.15 Transmisja koncertu z War-  
szawy.

Wrocław (322) 20.30 Koncert wie-  
czorny.

Londyn (361) 20.45 Wodewil Harry  
Veldona. Radio-kabaret Rexa Eavnsa.  
22.35 Muzyka kameralna. 23.45 Muzyka  
taneczna.

Lipsk (365) 19.00 Odczyt: Kto jest in-  
ra Verdiego.

ligniny? 20.15 Rozmaitości muzyczne.  
22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 „Fatme”, opera  
komiczna Flotowa.

Hamburg (394) 20.00 Występ gościn-  
ny trupy rosyjskiej „Arlekin”.

Rzym (447) 21.00 „Bal maskowy”, ope-  
ra.

Berlin (184) 20.30 Audycja muzyczna.  
„Pieśni angielskie”. Następnie koncert.

Wiedeń (517) 20.05 Koncert Wiedeń-  
skiej Orkiestry Symfonicznej. Tańce i me-  
lodje taneczne. Następnie jazz-band.

Monachjum (585) 19.45 Cykl pieśni  
Schumanna do tekstu Heinego. Odśpiewa  
Roland Hell (tenor).

Środa, 1. sierpnia 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Muzyka włoska  
w wykonaniu Polskiego Radja. 20.30 Kon-  
cert kameralny.

Kraków (566) 12.00 Muzyka z płyt gra-  
mofonowych. 20.30 Koncert wieczorny. Wy-  
konawcy: Robotnicza orkiestra symfonicz-  
na (29 osób), Kazimierz Petelicki (śpiew),  
Olga Wachłowska (akomp.).

Poznań (344) Katowice (422) Wilno (435)  
20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Muzyka kultur  
ogólnych. 21.30 Recital fortepianowy  
dwój Elmer-Robert. Muzyka rosyjska.

Kopenhaga (337) 21.45 Koncert symfo-  
niczny. 22.45 Muzyka taneczna.

Praga (348) 21.40 Recital fortepianowy  
Emila Schulhofa. Kompozycje Liszta.

Londyn (361) 20.45 Koncert orkiestry  
wojskowej. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 21.00 Wesoły program.

Tuliza (591) 21.00 Fragmenty z opery  
„Faust” Gounoda. 22.00 Tańce argentyń-  
skie, kaskady i śpiewy.

miejsca, gdzie rozeznął pod zgrabiały-  
mi palcami zamek małej furtki. Szalo-  
nym ruchem ramienia roztrząsał  
spróchniałe deski i zatoczył się pod  
nasyt kolejowy. Widząc pod sobą ten  
nasyt, większy od niego, silniejszy niż  
jego nieśmiertelność, a nad nim czer-  
woną, migoczącą tarczę, która migotała  
jak wielkie oko w ciemności, Filip zro-  
zumiał. Uchylił kolan przed swym lo-  
sem i usunął się na ziemię.

Znaleziono go tam nazajutrz rano.  
Robotnik kolejowy idący na służbę,  
zwał ludzi.

Doktor nadbiegł jeden z pierw-  
szych. Trzeba było czterech, aby obró-  
cić Filipa, który leżał twarzą do ziemi.  
Twarz ta była sina, fioletowa. Stwier-  
dzono kongestję z powodu zimna i hm...  
trzeba przyznać, nadużył się bia-  
łego wina. Gregory i jego kolega z u-  
rzędu zgodzili się na tym punkcie.

Wieczorem po pogrzebie doktor za-  
szedł na chwilę do siebie, aby zoba-  
czyć się z żoną, przed powrotem do  
Varanges.

(C. d. n.)

**Bmo** (441) 19.00 Koncert symfoniczny z wystawy.  
**Sztokholm** (434) 19.30 „Fra Diavolo“ opera Aubera.  
**Berlin** (484) 19.30 „Carowicz“ operetka Lehara.  
**Wiedeń** (517) 20.05 Muzyka kameralna nika.

Z błagającą prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

## OGŁOSZENIA.

### NAUKA I WYCHOWANIE. 10 groszy za wyraz.

**WAKACYJNY** kurs tańców rozpoczynamy 1. sierpnia. Nowicki junior, Pilsudskiego 16. 6180-2

**DYREKCJA** Szkoły muzycznej im. Padrewskiego we Lwowie, ul. Miłkowskiego 11, przyjmie stałą nauczycielkę (ła) fortepianu kursu niższego i średniego. Warunki: świadectwo ukończenia studiów muzycznych, kilkuletnia praktyka. Zgłoszenia osobiste między godz. 2—4. 6215

### WOLNE POSADY. 10 groszy za wyraz.

**DOŚWIADCZONEGO** rymarza, majstra, znającego wszelkie roboty rymarskie i tapicerskie, na ordynarję, pierwszeństwo obeznani ze służbą dworską, przyjmie **Zarząd dóbr Thusteńskie**, poczta w m. Odpisów świadectw nie zwraca się. 6213-3

**STENOTYPISTKĘ** biegłą piszącą na maszynie przyjmie natychmiast biuro architektoniczne Wronowska 11 A/I. p. Zgłoszenia od godz. 4—6-tej. 6217

**POTRZEBNY** do większej piekarni magazynier. Warunki: Polak, do lat 35, dobre pismo i biegły w rachunkach. Umowa na miejscu. Zgłoszenia pod „Energiczny“ do Admin. „Gazety Porannej“. 6229-2

**SAMODZIELNY** buchalter poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia 5. sierpnia od godziny 11 do 13 w Małopolskiej fabryce Żarówek. Lwowskich Dzieci 25. 6231-2

**URZĘDNIKÓW** do księzkowości przyjmie poważna instytucja. Zgłoszenia z podaniem życiorysu pod „Buchalter“, Główna Poczta, Skrytka 102 6232

### MATRYMONIALNE. 12 groszy za wyraz.

**MAM DOŚĆ SAMOTNOŚCI.** Poszukuję starszego (do 60 lat) wyższego urzędnika (właściciela ogródka). „Starsza niebrzydka wdowa“. Administracja Porannej“ 6226-2

### KUPNO I SPRZEDAŻ. 12 groszy za wyraz.

## PIERZE

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

**SAMOCHÓD** do sprzedania. Zgłoszenia: Telefon 4-16 od 8—10 i 13—15. 6178-3

**ZEGIESTÓW.** Parcele budowlane do sprzedania. Bruno Neubauera, Krymka, na przeciw dworca kolejowego, telefon 35. 6102-3

### CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po krenicie 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

**OKAZJA.** Większa fabryka wody sodowej we Lwowie, bardzo dobrze prosperująca, jest do sprzedania. Zgłoszenia poważnych reflektantów z większą gotówką do Administracji pod „Świećta lokata“. 6225-3

### MIESZKANIA, SKLEPY. 10 groszy za wyraz.

**POKÓJ** kawalerski, umeblowany, osobny wchód, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Jachowicza 26. I. p., na lewo. 6201-3

**POKÓJ** elegancko umeblowany z pościelą, łazienką, osobne wejście, spokój zapewniony dla jednego albo dwóch panów do wynajęcia. Ulica Listopada 17, II p. drzwi 5. 6228-2

### RÓŻNE DONIESIENIA. 10 groszy za wyraz.

**DO PRZEPISYWANIA** przyjmują Frankowska, Jachowicza 26. I. p. lewo. 6200-3

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnopol. Jan Seretny. 6197-3

**DMYTRO CHOMYN**, urodzony w r. 1898, unieważnia skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. we Lwowie. 6171-3

**UNIEWAŻNIAM** książeczkę wojskową, zgubioną, na nazwisko Lehner Józef, ur. 1898 roku 6209-3

**MIÓD** deserowy, czysto pszczołny, pierwszorzędnej jakości w butkach i beczułkach 5 kg. zł. 15 — 10 kg. zł. 28 wysyła za zaliczką Składnica Kółek rolniczych, Tarnopol, Rynek 31. 6062-6

**ŁÓŻKO** polowe z materacem „Patent“ 30 zł. jest idealnym przy braku miejsca, fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. Na prowincję wysyłam pocztą za zaliczką 6000-5

**NA RATY** Łóżka mosiężne 200 zł. ZAKS, Łyczakowska 132. 5766-8

**ŁÓŻKO** kuchenne 13 zł. Siatkowe 35. Otomany „Higiena“ siatkowe 35. Skrzynkowe tapicerowane 50. Wkłady druciane 26. Materace morska trawa 30. Wiosienne 75. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. 5765-8

**NA RATY** Otomany gobelinowe 55 zł. Kapanki rozkładane 55. Foteliki rozkładane 45. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132 obok ostatniego przystanku tramwajowego. 5767-6

**ŚWIETNE** opaski biodrowe od 11 zł. „Małgorzata“, Batoriego 34. II. p. 5739-12

**KAMIENICY** lub wille z wolnym 5-cio pokojowym mieszkaniem blisko tramwaju poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Pilsudskiego 2. 6212-3

**KANCELARIA** adwokacka dobrze prosperująca w powiatowym mieście Wsch. Małopolski wraz z nowowytbudowaną willa do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Adwokat“ do Administracji „Gaz. Por.“ 6216

**WILK WOJCIECH**, ur. 1886 w Giedlarowej pow. Łańcut, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok. 6153



**Dla reklamy!**  
sprzedaje za bezcen przez miesiąc lipiec i sierpień  
**GRAMOFONY, PŁYTY**  
i instrumenty muzyczne  
**„MELODJA“** Lwów, Kopernika 5  
Tel. 8-59.  
Uprasza się oglądać ceny wystawowe.

**Inserujecie  
w GAZECIE  
PORANNEJ**

**HEMORRIDY**  
STAN ZAPALNY-KRWAWIENIE  
SWĘDZENIE  
  
**USUWA  
HEMORIN-KLAWE**

**POLSKA LINIA LOTNICZA**  
**KOMUNIKACJA PASAŻERSKA**  
**PRZEWÓZ POCZTY I TOWARÓW.**

Towarzystwo Szkoły średniej w Dolinie.

## KONKURS

na nauczyciela matematyki i fizyki, ewentualnie z propedetyką filozofii i nauczycielki wychowania fizycznego, ew. ze śpiewem (dla dziewcząt).

Wymagane: egzamin nauczycielski, naukowy, magisterski, względnie zezwolenie nauczania na rok szk. 1928/29.

Warunki według umowy.

Podania wraz z dokumentami należy wnieść na ręce Dyrekcji gimnazjum polskiego w Dolinie, najpóźniej do dnia 5. sierpnia b. r. 5802-2

## Humor.



**Antykwaryusz:** Oto stary rewolwer, który pochodzi z epoki rzymskiej.

**Klijentka:** Przecież Rzymianie nie znali rewolwerów.

**Antykwaryusz:** To właśnie sprawia, że jest on taką rzadkością.

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

**PRENUMERATA** miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub prze.

syłką pocztową . . . . . zł. 5.30  
Bez dostawy . . . . . zł. 4.80  
Za granicą . . . . . zł. 7.00